Rok IV. WARSZAWA, dnia 1-go października 1929 r. Nr. 19.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. *REDAKTOR: Dr. T. MINCER.*

TREŚĆ:

Z zagadnień chwili.

Pisma codzienne doniosły, że na jednem z ostatnich posiedzeń Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, rząd powziął szereg ważnych uchwał w sprawie polityki rolnej. Ponieważ do chwili, w której słowa te piszemy, te postanowienia nie znalazły jeszcze odbicia w „Dzienniku Ustaw", streszczamy je za dziennikami. Po — pierwsze więc, zasada ceł przywozowych na zboża, dotąd nieśmiało wprowadzona w stosunku do pszenicy i żyta, raczej w charakterze środka odwetowego przeciwko premjowaniu przez Niemcy eksportu zbożowego, w ścisłej wysokości tej premji 11 zł. od 1 q, została rozciągnięta również na jęczmień i owies. Po — drugie, import kukurydzy, grochu, fasoli i gryki również zostaje oclony opłatą 6 zł. od 1 q oraz prosa — 3 zł. od 1 q. Po — trzecie, zostaje znacznie podwyższone cło na mąki i kasze oraz utrzymane cło wywozowe na makuchy i na otręby pszenne i żytnie 5 zł. od 1 q, w czasie od 1 października do 31 maja. Jednocześnie wyrazem zmiany polityki rządowej w kwestjach aprowizacyjnych zostało zwolnienie z urzędu naczelnika Szwalbego.

Wymienione zmiany mają charakter zasadniczego przełomu w polityce rządowej względem rolnictwa. Zmian w stosunku do pszenicy, żyta i owsa ceł wywozowych na przywozowe świadczy o tem, że do niedawna uważano za konieczne bronić kraju, to znaczyło: konsumenta, aprowizacji, niskich cen zbożowych, — przed eksportem zbożowym; wyjątek jedyny pozostawiano dla jęczmienia ze względu na wyraźną nadwyżkę produkcji krajowej nad zapotrzebowanie wewnętrzne. Dziś zaś przeciwnie uznano za konieczne bronić kraju, i to już znaczy: produkcji rolnej, dobrobyt u największych mas ludności, konsumcji wyrobów przemysłowych na wsi, — przed importem zbożowym. Do ostatniej chwili uważano, że wobec niedoboru krajowej produkcji pszenicy w stosunku do zapotrzebowania nie należy jej wypuszczać z granic Państwa; dziś stanowisko zmieniono na odwrotne: że o ile się pragnie

wzrostu krajowej produkcji pszenicy, nie należy jej dopuszczać do granic Państwa, czyli obciążyć cłem przywozowem, stanowiącem poniekąd premję dla produkcji miejscowej. Przewrót więc zupełnie zasadniczy.

Jak dalece zapatrywania rządu na sprawy rolne uległy zmianie, świadczy o tem równie jaskrawo decyzja w sprawie jęczmienia. Dotychczas wychodzono z założenia, że skoro mamy nadmiar eksportowy tego zboża, to wprowadzenie dlań ochrony celnej miałoby raczej charakter teoretyczny. Obecnie jednak nie uczyniono dlań wyjątku z tej ochrony celnej, chociaż dotąd był wyłączony z zarządzeń o charakterze przeciwległym. Coprawda, złożyły się na to przyczyny specjalne. U nas bowiem zazwyczaj ma się na względzie ceny t. zw. światowe, co w praktyce oznacza przedewszystkiem niemieckie, a te są zazwyczaj od naszych cen zbożowych wyższe, szczególnie właśnie na jęczmień; zapominało się zaś zwykle o nacisku na nasz rynek, dotąd zresztą niezbyt wydatnym, zboża z południowego wschodu, najczęściej tańszego. O ile więc zarządzenia ochronne dotychczasowe walczyły z niemieckim importem, raczej sporadycznym i w zasadzie nieusprawiedliwionym nadwyżkami produkcji, o tyle teraz wzięto pod uwagę również granicę wschodnią, gdyż za nią produkcja mniej intensywna dopuszcza niższe ceny, a import stamtąd nawet niewielki w naszych stosunkach zbożowych zdolny jest już wpływać na ceny deprymująco. Rumunja wprawdzie i dotąd eksportowała pewne ilości jęczmienia, który w tym roku podobno obrodził tam szczególnie. Spowodowało to przekonanie w rządzie o konieczności ochrony naszego jęczmienia. I jest faktem znamiennym, że ten wzgląd właśnie wzięto pod uwagę.

Przytoczyliśmy przykłady jaskrawe i do pewnego stopnia krańcowe, świadczące dobitnie o zmianie wytycznych polityki rolnej rządu. Sam przewrót jednak dokonał się niewątpliwie na platformie oceny najwięcej produkowanego w Polsce zboża, a mianowicie żyta. Na tym przykładzie dostrzeżono w pierwszym rzędzie szkodliwe pod względem gospodarczym i społecznym skutki polityki zdążającej w myśl postulatów p. Szwalbego do „taniego chleba". Można mieć rządowi do zarzucenia, że nawrócił do właściwego ujęcia kwestji dopiero naocznie przekonany, że poprzednia polityka aprowizacyjna jest zgubna. Niepodobna jednak sądzić, że złożył oręż bez walki. Raczej za trudno go było rolnikom i okolicznościom konjunkturalnym przekonać, niż za łatwo. Gdy jednak wyraźnie się okazało, że „tani chleb", a raczej niskie ceny zbożowe powodują kryzys w rolnictwie i w skutku dalszym kryzys w przemyśle, rząd rozciągnął konsekwentnie wnioski na wszystkie zboża.

Cło na kukurydzę ma uzasadnienie specjalne. Po — pierwsze, chodzi o ochronę produkcji krajowej, która we wschodniej Małopolsce ma warunki rozwoju. Po — drugie, import kukurydzy grozi zainstalowaniem w kraju obcego przemysłu przetwórczego, opartego na cudzym surowcu, godzącego w krajowy przemysł ziemniaczany. Po — trzecie, kraj nasz, posiadając poddostatkiem pasz własnych, nie powinien faworyzować dowozu pasz z zagranicy.

Z tego samego względu usprawiedliwione są zarządzenia, zatrzymujące w kraju pasze treściwe produkcji własnej: otręby i makuchy. W roku gospodarczym 1927/28 wywieźliśmy wszelkich artykułów, służących za paszę, za sumę 50,5 mil. zł. (w czem nie rachujemy jednak jęczmienia i ziemniaków, odpowiadających częściowo temuż celowi), przywieźliśmy natomiast pasz za 31,0 mil. zł. Należałoby sprawdzić, biorąc pod uwagę wartość odżywczą pasz poszczególnych, czy na wymianie tej nie tracimy. W każdym zaś razie słusznem jest ograniczyć ją do rozmiarów właściwych, a więc z jednej strony oclić przywóz kukurydzy (największa, bo sięgająca 25 mil. zł. rocznie nasza pozycja przywozowa w zakresie pasz), z drugiej zaś oclić wywóz makuchów i otrąb.

Pomimo wywodów powyższych stwierdzić należy, że nie wszystko w zarządzeniach streszczonych powyżej (za informacjami dziennikarskiemi, może nieścisłemi) zasługuje na pełną aprobatę sfer rolniczych. Nie wydaje się przedewszystkiem, by cło na zboża w wysokości 11 zł. odpowiadało ściśle potrzebom, a w żadnym razie niema podstaw do równego traktowania w tym względzie poszczególnych zbóż. Podobno, zastanawiano się w rządzie nad podniesieniem cła od pszenicy do sumy wyższej. Aleć pono uznano, że ustawa celna z r. 1924 nie daje po temu rządowi uprawnień, dopuszczając zaledwie jednorazowe przystosowanie stawek taryfowych (nie mówiąc o ulgach celnych) do zmienio-

nych warunków gospodarczych i politycznych naszego państwowego obszaru: do zmienionych, nie do zmieniających się. Niewątpliwe, pewna stabilizacja stosunków jest tu pożądana. Należy jednak w tym razie żałować, że tego przepisu nie uwzględniono przy pierwiastkowem ustaleniu taryf zbożowych, i domagać się, by je w drodze ustawodawczej należycie zróżniczkowano.

O wiele większe wątpliwości nastręcza zastrzeżenie, na mocy którego dopuszczalny jest bezcłowy dowóz zbóż za pozwoleniem ministra skarbu. Ten pozornie niewinny dopisek gotów jest zniweczyć całą wartość rozporządzenia. Po — pierwsze, już dlatego samego, że wprowadza niepewność do stosunków handlowych. Po — drugie zaś dlatego, że cel tego zastrzeżenia godzi w sens rozporządzenia. W jakich bowiem warunkach cło przywozowe na zboże będzie istotnie działało, to znaczy wpływało na zwyżkowe kształtowanie się cen, zachęcało do rozwoju produkcji i t. d.? Jasne, że wtedy tylko, kiedy nie będziemy mieli nadmiaru zboża w kraju, bo w razie istnienia nadwyżek produkcji, import zbóż do nas nie może mieć poważnego znaczenia, a więc i cła faktycznie pozostaną na papierze. A z drugiej strony kiedy minister skarbu będzie udzielał pozwoleń na bezcłowy dowóz zboża? Również wtenczas tylko, kiedy w kraju nadmiaru własnego zboża nie będzie, kiedy się będzie odczuwało raczej pewną potrzebę importu. Oczywiście, w praktyce minister skarbu może z tego uprawnienia nie korzystać, atoli **celem** zastrzeżenia jest, jak wynika z wywodu powyższego, unicestwienie całego sensu i treści owego cła. Dowodzi to więc, że rząd w sprawie tej pozostał chwiejny i dla dalszej chwiejności pozostawił sobie furtkę. Nie potrzeba dowodzić, że to jest niebezpieczne i że dopisek ten winien być usunięty.

Nie zadawala nas również określenie wysokości cła na kukurydzę. W memorjale specjalnym dowodziliśmy rządowi, że cło na kukurydzę winno być równe cłu na pszenicę, a w każdym razie nie powinno być mniejsze, niż 10 zł. od 1 q z zastrzeżeniem, że kukurydzę do celów pastewnych wolno za zgodą ministerstwa skarbu dowozić z cłem 4 zł. Wiadomo jest, że ziemniaka mamy wbród i że odciążamy rynek, rozwijając przemysł ziemniaczany. Tymczasem zaś kapitał obcy rozwija już w Niemczech i w Czechosłowacji konkurencyjne przetwórstwo kukurydziane. Kraj nasz należy przed tem uchronić, a kto wie, czy cło 6 zł. będzie w tym celu wystarczające.

Zwolnienie p. Szwalbego ze stanowiska komentowane jest, jako zmiana polityki rządowej aprowizacyjnej. Dopóki jednak zmiana ta nie uwidocznia się w pełnej mierze w zarządzeniach celnych, a nic konkretnego nie wiemy jeszcze o postanowieniach rządu w sprawie rezerw zbożowych, normalizacji przemiału, reglamentacji cen i t. d., póty do tej zmiany personalnej większej wagi przywiązywać nie mamy podstaw. Niejednokrotnie podnoszono u nas kwestje jednolitego kierunku rządowego w zakresie obrotu zbożowego, opierano jednak projekty te na przypuszczeniu, że kierunek ten będzie ustalany w porozumieniu z kołami rolniczemi.

Pomimo niedopowiedzeń i niekonsekwencyj w ostatnich posunięciach rządowych, skonstatować winniśmy, iż stanowią one, zwłaszcza gdyby owe niedopowiedzenia były po myśli rolnictwa interpretowane, przełom w polityce rządowej zupełnie zasadniczy. Należy więc te posunięcia powitać. Gdyby postanowienia te były powzięte i wprowadzone w życie przed rokiem czy dawniej jeszcze, powitalibyśmy je z większym zapałem. Obecnie jednak zachodzi względem nich jedna bardzo poważna wątpliwość: czy będąc już krokiem naprzód, będą jeszcze skuteczne? czy są już wystarczające? czy nie są obecnie zaledwie niewiele znaczącemi półśrodkami? Przecież główną bolączką i klęską rolnictwa w dobie obecnej są niesłychanie niskie ceny zbożowe. Przyczynę ich upatrujemy w nadmiarze produkcji krajowej i światowej w stosunku do zapotrzebowania. O ile przed wojną, w związku z szybkim przyrostem ludności i uprzemysłowieniem powszechnem obawiano się raczej niedoborów aprowizacyjnych (a pod tym kątem widzenia nastawiano i naszą politykę aprowizacyjną powojenną), o tyle obecnie ujawnił się fakt przeciwny. Podczas wojny rolnictwo europejskie upadło, a kraje zaoceanowe rozwinęły produkcję o tyle, żeby móc Europę aprowidować. Po wojnie rolnictwo i w Europie odpręża się i odbudowuje, a hasłem naczelnem wszystkich krajów zostaje samostarczalność zbożowa, wyrażona czy to przez „la battaglia del grano“ we Włoszech, czy przez „semaines de blé“ we Francji, czy przez intensywne popieranie

rolnictwa w Niemczech i Austrji. Nawet w kraju tak wybitnie importowym, jak Anglja, gdzie własnej produkcji zbożowej nie starcza na trzy miesiące w roku, rozważane jest zagadnienie dojścia do samostarczalności. Gdy zaś na tle tych usiłowań dopisał również urodzaj, nadprodukcja jest oczywistą.

Dla Polski, jako kraju o 20 miljonach rolników, zagadnienie zbytu zboża jest szczególnie doniosłe. Dobrze uczyniono więc, że zniesiono cła wywozowe: był to zresztą postulat zupełnie prymitywny. Dobrze, że wprowadzono cła ochronne: ale jakeśmy stwierdzili, w sytuacji obecnej, przy nadmiarze zboża na rynku, mają one znaczenie przeważnie teoretyczne. Oczywiście, należy również zwiększyć konsumcję zbożową wewnętrzną: znieść normalizację przemiału, popierać hodowlę i t. d. Da i to coś, ale nie za wiele. Koniecznem jest jednocześnie dążenie do obniżenia kosztów produkcji rolnej: słusznem tedy jest cło wywozowe na otręby, ale fatalnem i zdumiewającem wprowadzenie cła przywozowego na saletrę! Główny wysiłek skierować należy jednak na wywóz zboża. Pozbycie się pewnych jego, może nawet nie tak znacznych ilości, jużby mogło rynek nasz odprężyć i uregulować.

Oczywiście, eksport zboża, którego i w innych krajach nie brak, nastręcza trudności. Mogłyby one być wszakże przezwyciężone za pomocą dwuch środków. Jednym z nich jest sztuczne postawienie naszego zboża na innych rynkach w tychże warunkach, co zboże tameczne. Chodzi o zniżki kosztów transportów oraz o zwrot ceł, czyli o zastosowanie systemu świadectw przywozowych. Podkreślamy, że nie jest to żaden przywilej, że termin premji jest tu przesadny; chodzi tylko o możność wprowadzenia naszego zboża na rynki obce na warunkach równych ze zbożem cudzem. Drugim środkiem jest powołanie sprężystej, wyposażonej w kapitał, społeczno-rolniczej organizacji eksportowej, bynajmniej zresztą nie monopolowej. Akcji w tym kierunku spodziewamy się od rządu, jako naszego największego kapitalisty.

Poprzestajemy narazie na tych środkach zaradczych, niezbędnych celem natychmiastowego ratowania sytuacji. Dalsze rozważania co do kierunku gospodarczego Polski, różniczkowania warsztatu rolnego, podziału pracy pomiędzy produkcję przemysłową a rolną i t. d. mogą mieć trwalsze znaczenie, ale wykraczają poza ramy, któreśmy tu sobie nakreślić mogli.

Długoterminowy kredyt ziemski w Polsce Odrodzonej.

Przedmiotem niniejszej pracy jest omówienie wyników, osiągniętych przez Polskę współczesną w dziedzinie długoterminowego kredytu ziemskiego, udzielanego w listach zastawnych. Rozważania nasze rozpoczną się od r. 1924, t. zn., od wprowadzenia w obieg złotego, a właściwie od połowy r. 1923, kiedy to Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w okresie największego spadku marki polskiej przystąpiło do emitowania listów, opiewających na kwintale żyta i na dolary amerykańskie.

Okres inflacji markowej nie nadaje się do bardziej szczegółowego omówienia, ponieważ, jak wiadomo, w okresie szybkiej deprecjacji papierowego pieniądza długoterminowy kredyt nie jest do pomyślenia. Okres ten miał o tyle tylko znaczenie dla późniejszego rozwoju długoterminowego kredytu ziemskiego, że przez przedterminową spłatę poważnej sumy zobowiązań przyczynił się do znacznego spadku zadłużenia rolników i w ten sposób w znacznym stopniu oczyścił hipoteki posiadłości ziemskich dla nowych obciążeń.

Omawiając rozwój długoterminowego kredytu ziemskiego, badania nasze zacieśnimy tylko do sześciu instytucyj, a mianowicie: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, Wileńskiego Banku Ziemskiego, Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego. Wymienione bowiem instytucje przejawiają, wzgl. przejawiały największą aktywność w dziedzinie uruchomienia kredytu w listach zastawnych na hipoteki rolnicze, wskutek czego zapoznanie się z ich działalnością da nam zupełnie wystarczające pojęcie o długoterminowym kredycie ziemskim w Polsce w chwili obecnej. Natomiast pomijamy inne instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego jak Akcyjny Bank Hipoteczny, Ziemski Bank Hipoteczny i Ziemski

Bank Kredytowy (wszystkie trzy we Lwowie o zakresie działania na terenie południowych województw), tak ze względu na stosunkowo skromne rozmiary operacyj w interesującym nas zakresie, jak z powodu braku odpowiedniego materjału statystycznego.

Wymienionych poprzednio sześć instytucyj w poszczególnych latach wypłaciły następujące kwoty pożyczek w listach zastawnych, wystawionych w stałym mierniku wartości (w tysiącach):

Instytucja	Waluta i % listów zast.	W II połowie 1923 r. i w r. 1924	W r. 1925	W r. 1926	W r. 1927	W r. 1928	Razem w r. 1923-8
Towarzystwo Kredyt. Ziemskie, Warszawa	7% dolarowe 8% " 8% złotowe	— dol. 259=zł 2.308 —	— dol.417=zł 3.715 —	— dol.375=zł 3.341 —	— d. 2 508=zł22360 zł21844	d. 1.871=zł16676 ,, 04=zł 4 zł 15622	dol. 5.430=zł 48.404 zł 37.466 zł *85.870*
Tow. Kredyt. Ziemskie Lwów	8% dolarowe	—	,, 1.239=zł 11.039	,, 202=zł 1,800	,, 1.927=zł17182	d. 2.034=zł18121	,, 5 402=zł48.142 zł *48.142*
Poznańskie Ziemstwo Kred.	6% w q żyta 8% dolarowe	q 1.598=zł 54.332 dol.2.037-zł18150	q 139=zł 3.179 dol.1.014-zł 9.035	q 33=zł 1.287 dol.1.012-zł 9.017	q 48=zł 2063 dol.1.294 zł11535	q 4=zł 219 dol.1,539-zł13713	q 1,822=zł 72.880 dol. 6.896=zł 61.450 zł *134.330*
Wileński Bank Ziemski	8% dolar.	d. 10% 34=zł 575	dol. 161=zł1.435	dol. 1=zł 9	dol. 320=zł 2852	d. 1.939=zł17276	dol. 2.455=zł 22.147 zł *22.147*
Razem instyt. prywatne	7 i 8% dolar. 6% w q żyta 8% złotowe	d. 2 330 zł21.033 q 1 .598-zł54.332 —	d 2.831-zł 25 224 q 139=zł 3.197 —	d. 1.590-zł 14.167 q 33=zł 1.287 —	,, 6.049-zł53929 q 48 zł 2063 zł21844	,, 7.383-zł65790 q 4-zł 219 zł15622	,, 20.183-zł 180.143 q 1.822-zł 72.880 zł 37.466
	Razem	zł 75.365	zł 28.421	zł 15 454	zł77836	zł81631	zł 290.489 *290.489*
Państw. Bank Rolny	8% zł w zł. 7% " 7% obl. melj.	— — —	zł 185 — —	zł 7.585 — —	zł33775 — —	zł50245 zł44420 zł20355	zł 91.790 zł 44.420 zł 20.355 *156.565*
Bank Gospod. Krajowego	8% zł w zł 7% "	— —	zł 137 —	zł 5.563 —	zł25119 zł 666	zł 2952 zł16125	zł 33.771 zł 16.791 zł *50.562*
Razem banki państwowe	8 i 7% list. zast. i oblig.	—	zł 322	zł 13.148	zł 59560	zł134097	zł 207.127 zł *207.127*
Ogół. wszystkie Instytucje	—	zł 75.365	zł 28 743	zł 28.602	zł137396	zł215728	zł 497.616 zł *497.616*

Rzuciwszy okiem na wysokość pożyczek udzielonych w poszczególnych latach, widzimy, że liczby te podnoszą się i spadają w miarę poprawy, czy pogorszenia sytuacji gospodarczej kraju. Wyjątek tu może stanowić okres lat 1923 i 1924, kiedy łączna suma pożyczek mimo niekorzystnego położenia ekonomicznego jest stosunkowo znaczna. Stoi to w związku z niezbyt szczęśliwie pomyślanemi emisjami 10-letnich nieamortyzacyjnych listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego. Fatalny dla gospodarstwa Polski rok 1925 przynosi gwałtowny spadek pożyczek w ziemskich listach zastawnych, skutki zaś jego oddziaływują również na rok 1926, w którym wypłacone kredyty utrzymują się na poziomie z roku poprzedniego. Natomiast skutki poprawy gospodarczej od połowy 1926 roku wpływają na znaczne ożywienie w r. 1927 długoterminowego kredytu rolnego, który w r. 1928 osiąga swój maksymalny wzrost. W roku bieżącym z powodu załamania się konjunktury gospodarczej od połowy r. 1928 należy spodziewać się większego skurczenia działalności instytucyj długoterminowego kredytu ziemskiego.

Dalszym charakterystycznym rysem historycznego rozwoju naszych pożyczek ziemskich w listach zastawnych w ostatnich latach jest stopniowy wzrost kredytów banków państwowych kosztem instytucyj prywatnych. W poszczególnych bowiem latach odsetek udziału obu grup tych instytucyj był następujący:

	1923-4	1925	1926	1927	1928
Instytucje prywatne .	100%	98,9%	54,0%	56,7%	37,9%
Banki rządowe .	—	1,1%	46,0%	43,3%	62,1%

A więc do r. 1925 włącznie długoterminowy kredyt ziemski znajduje się prawie całkowicie w ręku instytucyj prywatnych; dopiero od r. 1926, głównie dzięki wzrostowi działalności Państw. Banku Rolnego, następuje znaczny wzrost udziału banków państwowych. W roku zaś 1928 blisko $^2/_3$ kredytów rolniczych w listach zastawnych zostało udzielonych przez Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego.

Z instytucyj prywatnych najpoważniejszym dorobkiem cyfrowym może poszczycić się Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, które jeszcze w r. 1923 pierwsze przystąpiło do wydawania pożyczek ziemskich w walorach, opiewających na stały miernik wartości. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 lipca 1923 r. upoważniło Ziemstwo w Poznaniu do udzielania t. zw. dodatkowych pożyczek w 6% rentowych listach żytnich i 8% dolarowych listach zastawnych. Charakterystyczną cechą tych pożyczek jest brak amortyzacji, tak jedne bowiem jak drugie mają być jednarozowo spłacone w dniu 1-go lipca 1933, przyczem przedterminowe spłaty kapitału są zasadniczo zabronione. Te nie-

dogodne dla dłużnika warunki spłaty powstały stąd, że emisje 6% rentowych listów żytnich oraz 8% dolarówek listów zastawnych rozpoczęto jeszcze w okresie spadku marki polskiej, kiedy to w warunkach ogólnej niepewności inflacyjnej liczono na łatwiejszy zbyt, zwłaszcza zagranicę, 10-letnich zobowiązań hipotecznych, niż zwyczajnych długoterminowych amortyzacyjnych listów zastawnych. Szczególnie niekorzystne okazały się przytem pożyczki w 6% rentowych listach żytnich. Wysokość bowiem odsetek od kredytów w tych papierach oblicza się według przeciętnej ceny żyta na giełdzie poznańskiej w okresach od 1-go kwietnia do 1-go czerwca oraz od 1-go października do 1-go grudnia każdego roku. Pozatem całkowita spłata długu ma nastąpić w połowie 1933 r. rentowemi listami żytniemi. Wynika z tego, że gospodarstwo rolne, obciążone tego rodzaju pożyczką, nigdy nie wie ile będzie musiało roczne zapłacić z tytułu procentów, bo wysokość ich zależeć będzie zawsze od zmiennych konjunktur rynkowych na żyto. Najgorsze zaś jest to, że gospodarstwo takie również aż do r. 1933 nie będzie faktycznie wiedziało wysokości kapitału dłużnego, jaki w rezultacie będzie musiało spłacić, ponieważ niemożliwem jest przewidzieć, jak się ukształtują ceny żyta w r. 1933. Trzeba jednak przewidywać, że właściciele majętności, obdłużonych pożyczkami w tych listach, będą musieli zapłacić z tytułu kapitału dużo więcej niż początkowo uzyskali ze sprzedaży omawianych papierów. Wynika to stąd, że na ogólną ilość 1,8 milj q. żyta, na jaką opiewa całkowita emisja listów żytnich, blisko 1,6 miljona została emitowana w r. 1923 i 1924, t. j. w okresie jednej z najsilniejszych zniżek cen zboża w Polsce, co miało bezpośredni wpływ na bardzo niski kurs giełdowy tych walorów.

Nieco korzystniejsze okazały się pożyczki Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w 8% dolarowych listach zastawnych ze względu na to, że opiewają one na mniej więcej pewny miernik wartości. Mają one natomiast te same niedogodne strony, co listy żytnie, tj. brak amortyzacji i niemożność przedterminowej spłaty. Całkowite zaś spłacenie kapitału dłużnego winno nastąpić w dn. 1-go lipca 1933 r. dolarami al pari.

Z wyżej przedstawionego stanu rzeczy wynika, że dotychczasowe pożyczki, udzielone przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe tak w 6% rentowych listach żytnich, (których emisja zresztą rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21-go grudnia 1927 r. została zamknięta), jak w 8% dolarowych listach zastawnych okazały się dla rolnictwa wysoce niedogodne i że jednorazowa ich spłata w połowie r. 1933 będzie połączona z wielkiemi trudnościami. Dlatego też nasuwa się konieczność skonwertowania przed r. 1933 tych pożyczek na nowe pożyczki długoterminowe, opiewające na walutę krajową lub zagraniczną i podlegające normalnej amortyzacji.

Drugie miejsce pod względem rozmiarów dokonanych emisyj wśród instytucyj prywatnych zajmuje Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, które do końca r. 1928 wypłaciło pożyczek w listach zastawnych ogółem na blisko 86 milj. zł. W r. 1924 przystąpiło ono do emisji dolarowych 8% listów zastawnych, amortyzujących się w okresie 16½ lat, na zapłatę przez rolników podatku majątkowego. Później jednak pożyczki w listach zastawnych serji 1924 r. poszły również na cele gospodarcze. Od połowy roku 1927 T. K. Z. w Warszawie, przystąpiło do emitowania pożyczek w 8% listach zastawnych opiewających na złote obiegowe z terminem amortyzacyjnym 30 lat. Jest to wogóle jedyna emisja ziemskich listów zastawnych, opiewających na pieniądz krajowy (emisje listów złotowych rozpoczęły niektóre towarzystwa kredytowe miejskie jeszcze w r. 1924). Wreszcie w r. 1928 T. K. Z. w Warszawie przystąpiło do wydawania kredytów w 7% dolarowych listach zastawnych, amortyzujących się w przeciągu lat 30, przeznaczonych głównie na zbyt zagranicę.

Mniej ożywioną była działalność emisyjna T. K. Z. we Lwowie oraz Wileńskiego Banku Ziemskiego. Obie te instytusje emitowały prawie wyłącznie 8% listy zastawne w dolarach, przeznaczonych początkowo na spłatę podatku majątkowego. Dopiero r. 1928 T. K. Z. we Lwowie przystąpiło do wydawania pożyczek w 8% dolarowych listach zastawnych o terminie amortyzacyjnym 33 lata. Pożyczek tych jednak wypłaciło w tym roku zaledwie na 660 tys. dol.

Reasumując wyniki działalności T. K. Z. w Warszawie i we Lwowie oraz Wileńskiego Banku Ziemskiego, stwierdzić należy, że większość wypłaconych przez nie pożyczek nie była udzielona w formie dogodnej dla rolnictwa. Jak bowiem z przedstawionej wy-

żej tabeli wynika, są to przeważnie kredyty w 8% dolarowych listach zastawnych, których termin amortyzacyjny wynosi 16½ lat. Termin ten jest znacznie krótszy od przyjętych terminów amortyzacji dla pożyczek ziemskich w listach zastawnych, przez co rolnicy muszą płacić stosunkowo wysokie raty amortyzacyjne. Pozatem znaczna część kredytów w listach omawianej serji poszła na spłatę podatku majątkowego, a więc na cele niezwiązane bezpośrednio z podniesieniem produkcji warsztatów rolnych, przez co w rzeczywistości stały się one dotkliwym ciężarem dla majątków ziemskich. Z uznaniem podkreślić należy, że z pośród omawianej grupy instytucyj pierwsze przeszło do normalnych długoterminowych emisyj T. K. Z. w Warszawie, wypuszczając w połowie roku 1927 — 8% złotowe listy zastawne z 30-letnim terminem amortyzacji, w r. zaś 1928 rozpoczynając emisję 7% listów dolarowych o takim samym terminie umorzenia.

Z kolei przechodząc do omawiania działalności banków państwowych, stwierdzamy na samym wstępie, że przeszło ¾ wypłaconych przez nie ziemskich pożyczek w listach zastawnych przypada w udziale Państw. Bankowi Rolnemu, zaś niespełna ¼ Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Państwowy Bank Rolny udziela drobnym i średnim rolnikom pożyczek w listach zastawnych na dwa zasadnicze cele: na kupno gruntu z parcelacji i na inwestycje gospodarskie. Z pożyczek w listach zastawnych po 1. I. 1929 — 79 milj. zł. przypada na nabycie gruntu, zaś 57 milj. zł. na inwestycje. Termin amortyzacyjny listów zastawnych Państw. Banku Rolnego wynosi 30½ lat. Naogół więc spłata pożyczek zaciągniętych w P. B. R. jest znacznie dogodniejsza niż, jak to widzieliśmy, w większości prywatnych instytucyj długoterminowego kredytu. Pozatem P. B. R. w r. 1928 rozpoczął emisję 7% obligacyj meljoracyjnych. Z pożyczek w tych obligacjach korzystają spółki wodne, gminy wiejskie oraz gospodarstwa rolne bez względu na wielkość. Umarzanie pożyczek trwa 12 lat, przyczem rozpoczyna się ono od 6-go półrocza kalendarzowego tak, że całkowita spłata kredytu następuje w ciągu lat 15. Ze względu na to, że wymieniony rodzaj pożyczek idzie prawie wyłącznie na szybko rentujące się inwestycje (drenowanie i nawodnianie gruntów) spłata ich, zważywszy, że rozpoczyna się ona dopiero po trzech latach od chwili zaciągnięcia, nie powinna nastręczać rolnictwu wielkich trudności.

W odróżnieniu od Państw. Banku Rolnego Bank Gospodarstwa Krajowego udziela pożyczek większej własności rolnej o obszarze od 180 ha w górę. Pożyczki te idą wyłącznie na cele gospodarcze — na spłatę uciążliwych krótkoterminowych zobowiązań i na inwestycje rolne. Pożyczki w 8% listach zastawnych amortyzują się w okresie 35½ lat, w 7%-wych (od końca r. 1927) — w okresie 36 lat. W ostatnim czasie Bank Gospodarstwa Krajowego, licząc się z interesami towarzystw kredytowych ziemskich i akcyjnych banków hipotecznych, ogranicza swą działalność w zakresie długoterminowego kredytu ziemskiego.

Przedstawiwszy długoterminowe pożyczki ziemskie w rozwoju chronologicznym, przejdźmy teraz do badania, jak się one rozkładają na poszczególne części kraju. W tym celu weźmiemy pod uwagę nietylko pożyczki wydawane od r. 1924 wzgl. od r. 1923, lecz również pożyczki zwaloryzowane. Interesujące nas zjawisko ilustruje tabela na stronie obok.

Widzimy z niej, że około 54% ogólnej sumy pożyczek przypada na województwa centralne, 25,6% na województwa zachodnie, 11,3% na województwa południowe i wreszcie 9,1% na województwa wschodnie. Udział województw południowych w ogólnej sumie kredytów w rzeczywistości jest większy, ponieważ z braku materjału statystycznego opuściliśmy trzy banki hipoteczne w Małopolsce, posiadające zapewne parę dziesiątków miljonów wierzytelności hipotecznych, zapisanych na tamtejszych dobrach. Również we wschodnich województwach cyfra długoterminowego zadłużenia ziemskiego w najbliższym czasie ulegnie podwyższeniu, a to ze względu na przejęcie przez Wileński Bank Ziemski, przedwojennych wierzytelności rosyjskich banków akcyjnych.

Tego rodzaju dyslokacja kredytów zależy przedewszystkiem od sposobu przerachowania pożyczek w listach zastawnych, wystawionych w zdeprecjonowanym pieniądzu, które wywierają ważny wpływ na terytorjalny rozdział całego ciężaru pożyczkowego. W województwach centralnych, gdzie norma waloryzacyjna dla ziemskich wierzytelności hipotecznych była najwyższa w kraju, dochodząc dla zachodniej połaci b. Kongresówki do 50% sumy ustalonej według skali przelicze-

Rozkład terytorjalny długoterminnych pożyczek ziemskich listach zastawnych według stanu w końcu r. 1928, (w przeliczeniu na tysiące w złotych).

Wojew.	Instytucja	obszar obciążony w ha	pożyczki w złotych	pożyczki w zł w zł	pożyczki w dol.	Razem
Warszawsk.	T. K. Z. Warszawa	596.381	65.870	—	23.515	89.385
	P. Bank Rolny . .	82.557	—	44.243	—	44.243
	Bank Gosp. Kraj.	38.500	—	12.894	—	12.894
	Razem	**717.438**	**65.870**	**57.137**	**23.515**	**146.522**
Lubelskie	T. K. Z. Warszawa	447.625	35.774	—	13.676	49.450
	P. Bank Rolny . .	219.727	—	24.630	—	24.630
	Bank Gosp. Kr.	15 600	—	4.194	—	4.194
	Razem	**682.952**	**35.774**	**28.824**	**13.676**	**78.274**
Kieleckie	T. K. Z. Warszawa	302.731	18.961	—	8.550	27.511
	P. Bank Rolny . .	18.315	—	12.796	—	12.796
	Bank Gosp. Kr. .	4.400	—	952	—	952
	Razem	**325.446**	**18.961**	**13.748**	**8 550**	**41.259**
Łódzkie	T. K. Z. Warszawa	317.511	33.023	—	11.053	44.076
	P. Bank Rolny . .	33.115	—	18.127	—	18 127
	Bank Gosp. Kr. .	11.100	—	4.020	—	4 020
	Razem	**361.726**	**33.023**	**22.147**	**11.053**	**66.?23**
Białostockie	T. K. Z. Warszawa	91.470	7.259	—	2.472	9.731
	Wileński Bank Z. .	85.200	4.188	—	1.791	5.979
	P. Bank Rolny . .	18.823	—	58.68	—	5 868
	Bank Gosp. Kr. .	22.700	—	22.700	—	22.700
	Razem	**218 193**	**11.447**	**28.568**	**4.263**	**44.278**
Nowogródzkie	T. K. Z. Warszawa	1.948	—	—	42	42
	Wileński Bank Z. .	265.352	5.700	—	2.940	8.640
	P. Bank Rolny . .	13.341	—	2.570	—	2.570
	Bank Gosp. Kr. .	22.300	—	2.367	—	2.367
	Razem	**302.941**	**5.700**	**4.937**	**2.982**	**13.619**
Wileńskie	Wileński Bank Z. .	370.894	5.885	—	5.658	11.543
	P. Bank Rolny .	33 356	—	4 622	—	4.622
	Bank Gosp. Kr. .	14.200	—	1.557	—	1.557
	Razem	**418.450**	**5.885**	**6 179**	**5 658**	**17.722**
Poleskie	T. K. Z. Warszawa	2.119	—	—	7	7
	Wileński Bank Z. .	470.049	7.411	—	3.600	11.011
	P. Bank Rolny . .	12.501	—	2.027	—	2.027
	Bank Gosp. Kr. .	9.800	—	1.286	—	1.286
	Razem	**494.469**	**7.411**	**3.313**	**3.607**	**14.331**
Wołyńskie	T. K. Z. Warszawa	29.911	—	—	496	496
	Wileński Bank Z. .	6.546	—	—	3.412	3.412
	P. Bank Rolny . .	22.785	—	11.856	—	11.856
	Bank Gosp. Kraj. .	17.200	—	2.211	—	2.211
	Razem	**76.442**	**—**	**14.067**	**3.908**	**17.975**
Poznańskie	Pozn. Z. Kred. . .	856.044	37.378	—	113.649*)	151.027
	P. Bank Rolny . .	10.716	—	6.240	—	6.240
	Bank Gosp. Kr. .	12.700	—	6.172	—	6.172
	Razem	**879.460**	**37 378**	**12.412**	**113.649**	**163.439**
Pomorskie	Pozn. Z. Kred. . .	23.130	—	—	3.926**)	3.926
	P. Bank Rolny . .	11.885	—	5.348	—	5.348
	Bank Gosp. Kr. .	5.600	—	2.905	—	2.905
	Razem	**40.615**	**—**	**8.253**	**3.926**	**12.179**
Śląskie	P. Bank Rolny . .	4.129	—	2.865	—	2.865
	Razem	**4.129**	**—**	**2.865**	**—**	**2.865**
Krakowskie	T. K. Z. Lwów . .	51.702	2.348	—	3.777	6.125
	P. Bank Rolny . .	11.163	—	8.198	—	8.198
	Bank Gosp. Kr. .	3 400	—	1.086	—	1.086
	Razem	**66.265**	**2.348**	**9.284**	**3.777**	**15.409**
Lwowskie	T. K. Z. Lwów . .	231.526	4.887	—	17.549	22.436
	P. Bank Rolny . .	8 517	—	4.001	—	4.001
	Bank Gosp. Kr. .	15.800	—	2.663	—	2.663
	Razem	**253 843**	**4.887**	**6.664**	**17.549**	**29.100**
Tarnopolsk.	T. K. Z. Lwów . .	175.370	1.997	—	17.504	19.501
	P. Bank Rolny . .	2.857	—	1.459	—	1.459
	Bank Gosp. Kr. .	7.400	—	2.522	—	2.522
	Razem	**185.627**	**1.997**	**3.981**	**17 504**	**23.482**
Stanisław.	T. K. Z. Lwów . .	67.337	1.197	—	7.024	8.221
	P. Bank Rolny . .	2.864	—	1.714	—	1.714
	Bank Gosp. Kr. .	2.600	—	561	—	561
	Razem	**72.841**	**1.197**	**2.275**	**7.024**	**10.496**

	obszar obciążony w ha	pożyczki w złotych	pożyczki w zł. w zł.	pożyczki w dolarach	Razem
Województwa Centralne	2.305.755	165.075	150.424	61.057	376.556
„ Wschodnie	1.292.302	18.996	28.496	16.155	63.647
„ Zachodnie	924.204	37.378	23.530	117.575	178.483
„ Południowe	578.576	10.429	22.204	45.854	78.487
Polska	5.100.837	231.878	224.654	240.641	697.173

niowej, a dla reszty terytorjum do 22% i 33%, ogólna suma przerachowanych na złote pożyczek T. K. Z. w Warszawie wynosiła 123 milj. złotych, t. j. około 1/3 ogółu pożyczek wszystkich instytucyj w końcu 1928 r. Natomiast w pozostałych dzielnicach, gdzie normy waloryzacyjne były znacznie niższe, kwoty zwaloryzowanych pożyczek ziemskich są dużo mniejsze.

*) Z tego pożyczek dolarowych zł. 62.098 tys., poż. żytnich zł. 51.551 (wg. przeciętnej ceny żyta na Giełdzie Poznańskiej w ostatnim tygodniu grudnia 1928 r.).

**) Z tego pożyczek dolarowych zł. 2.981 tys., żytnich zł. 945 tys.

Jeżeli jednak pozostawimy na boku pożyczki zwaloryzowane, mimo to przekonamy się, że stopień nasycenia poszczególnych części Państwa nowemi pożyczkami w listach zastawnych jest dość nierównomierny. Najpoważniej obciążone nowowydanemi pożyczkami jest województwo Poznańskie; następnie idą województwa centralne z woj. Warszawskiem na czele; w grupie województw południowych większemi cyframi mogą poszczycić się woj. Lwowskie i Tarnopolskie. Natomiast w województwach wschodnich wysokość udzielonych pożyczek jest niewielka, a stosunkowo lepsze wyniki w tym względzie osiągnęło tylko woj. Wołyńskie. W woj. zaś Pomorskiem i Śląskiem liczby kredytów są zupełnie znikome i świadczą o tem, że na ziemiach najbardziej politycznie zagrożonych nasze instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego rozwijają najsłabszą działalność. Częściowo stoi to może w związku z tem, że dotychczas nie została załatwiona sprawa rozrachunku z tytułu wierzytelności, jakie na tych ziemiach posiadały ziemstwa, znajdujące się obecnie poza granicami Państwa Polskiego, a mianowicie Ziemstwo Śląskie i Ziemstwo Zachodnio-Pruskie. Z drugiej jednak strony wiemy, że majętności ziemskie na Pomorzu, a zapewne i na G. Śląsku, będące własnością Niemców — obywateli polskich, korzystają z poważnych długoterminowych kredytów, mających swe źródło w obcem państwie. Tem bardziej więc staje się rzeczą konieczną, by oba banki państwowe i Poznańskie Ziemstwo Kredytowe, jako instytucje uprawnione do udzielania kredytów na tych terenach, zwróciły większą uwagę na oba wspomniane województwa.

Jeżeli, pominąwszy województwo Śląskie i Pomorskie, będziemy dalej zastanawiali się nad terytorjalnym podziałem nowowydanych długoterminowych pożyczek, stwierdzimy inne ciekawe zjawisko. Przekonamy się bowiem, że rozmiary wierzytelności zależą w znacznym stopniu od wartości ziemi w poszczególnych częściach kraju, wynikającej już to z przyrodzonego bogactwa gleby, już to z intensyfikacji gospodarstwa rolnego.

W województwie Poznańskiem, gdzie ze względu na wysoki stopień kultury rolnej nacisk rolnictwa na uruchomienie długoterminowego kredytu jest największy, nowe pożyczki w listach zastawnych osiągnęły najwyższy poziom. W grupie województw centralnych największy stan zadłużenia wykazują województw. Warszawskie, Lubelskie i Łódzkie, jako mające kulturę rolną naogół wyższą niż woj. Kieleckie i Białostockie, gdzie cyfra zadłużenia jest niższa. Analogiczne zjawisko widzimy w województwach południowych, gdzie woj. Lwowskie i Tarnopolskie, posiadające lepszą naogół glebę niż woj. Krakowskie i Stanisławowskie, mają też większą sumę pożyczek. Wreszcie w województwach wschodnich wysokością długoterminowych kredytów góruje żyzne woj. Wołyńskie. Oczywiście, w ilościowym rozdziale kredytów pomiędzy poszczególne województwa poza względami gospodarczemi odgrywają pewną rolę również inne czynniki, jak np. obszar, większa czy mniejsza aktywność działalności poszczególnych instytucyj i t. p. przyczyny, często nawet natury przypadkowej. Wszystko to powoduje pewne odchylenia w terytorjalnem rozprzestrzenieniu się długoterminowych kredytów. Naogół jednak występuje tu w dość wyraźnych konturach ustalone przez nas zjawisko skupiania się długoterminowych pożyczek ziemskich w rejonach o wyższej kulturze rolnej lub o przyrodzonem bogactwie gleby.

O prawdziwości powyższego możemy przekonać się również w inny sposób. W tym celu weźmiemy stosunek procentowy obszaru gospodarstw rolnych, położonych w każdem województwie a obciążonych długoterminowemi kredytami, do całkowitego obszaru danego województwa. Otrzymamy wtedy następujące zestawienie:

Województwa		Województwa	
Warszawskie . .	25,8%	Wołyńskie . . .	2,6
Lubelskie . . .	23,0%	Poznańskie . .	33,1
Kieleckie. . . .	13,1%	Pomorskie . . .	2,5
Łódzkie	20,3%	Śląskie	1,0%
Białostockie. . .	7,4%	Krakowskie . . .	3,9
Nowoguódzkie . .	13,2%	Lwowskie . . .	9,4
Wileńskie . . .	15,3%	Tarnopolskie . .	11,4%
Poleskie	11,3%	Stanisławskie . .	4,0%

Z b r a n i e:

woj. Centralne . .	17,8%
„ Wschodnie .	10,6%
„ Zachodnie .	19,6%
„ Południowe .	7,4%
Polska.	13,5%

W powyższej tabeli wzięty jest również pod uwagę obszar dóbr, obciążonych pożyczkami zwaloryzowanemi, co tutaj jednak nie zaciemnia nam obrazu. Z przedstawionych cyfr, po wyjęciu z pod obserwacji ze znanych

nam już powodów woj. Pomorskiego i woj. Śląskiego, wynika, że ustalone przez nas zjawisko powtarza się niemal dosłownie. W grupie bowiem województw centralnych największy stosunek obszaru dóbr obciążonych do całkowitego obszaru wykazują również woj. Warszawskie, Lubelskie i Łódzkie, w grupie zaś województw południowych również woj. Lwowskie i Tarnopolskie. Wreszcie na pierwszem bezwzględnie miejscu pozostaje woj. Poznańskie. Widzimy tylko, że twierdzenie nasze nie powtarza się w odniesieniu do województw wschodnich. Wynika to stąd, że woj. Wołyńskie ma w tej grupie właśnie najniższy odsetek obszaru obciążonego pożyczkami. Nieprawidłowość ta jednak jest tylko pozorna i wynika stąd, że województwo to przed wojną nie było objęte działalnością Wileńskiego Banku Ziemskiego i dlatego nie ma zupełnie zwaloryzowanych wierzytelności na rzecz tej instytucji, jak trzy pozostałe wschodnie województwa. Wobec tego zaś, że przedwojenne pożyczki obejmują naogół znacznie większy obszar niż pożyczki nowe, nic dziwnego, że dla woj. Wołyńskiego terytorjum obciążone pożyczkami ziemskiemi absolutnie i stosunkowo przedstawia się w cyfrze zupełnie niewielkiej. Nie trzeba zapominać, że po przerachowaniu wierzytelności b. banków rosyjskich stosunek ten może się zmienić.

Pozatem wyżej przedstawione cyfry wskazują, że terytorjalny zasięg działalności sześciu omawianych instytucyj narazie jest jeszcze niewielki. W ten sposób ich możliwości rozwojowe są jeszcze bardzo znaczne, ponieważ przeszło $^4/_5$ obszaru Państwa nie jest jeszcze obciążona długoterminowemi zobowiązaniami na ich korzyść.

Dla skompletowania obrazu o długoterminowym kredycie ziemskim potrzeba jeszcze powiedzieć coś o odsetkach, płaconych przez rolnictwo od pożyczek w listach zastawnych. Przed wojną w b. Kongresówce i na Wschodnich Kresach przeważał $4^1/_2$% ziemski list zastawny, w b. Małopolsce — 4%-owy, w Poznańskiem $3^1/_2$%-owy. Zważywszy, że kursy listów zastawnych stały wówczas dość dobrze, dłużnik płacił od kwoty efektywnie uzyskanej ze sprzedaży tych papierów mniej więcej 4—6%. Obecnie oprocentowanie listów zastawnych wynosi 7—8%, zważywszy zaś, że sprzedaż ich odbywa się po kursie dużo niższym niż przed wojną, wynika, że w chwili obecnej rolnik od kapitału rzeczywiście uzyskanego z tytułu pożyczki musi płacić około 9—10%. Ma się rozumieć, że rozwój na większą skalę długoterminowego kredytu ziemskiego przy istnieniu tak wysokiej stopy odsetek nie jest do pomyślenia.

Wszystkie wyżej przedstawione fakty wskazują, że nasz współczesny długoterminowy kredyt ziemski posiada wiele ujemnych stron, które zresztą przeważnie są wynikiem naszych zasadniczych trudności gospodarczych. Przedewszystkiem suma $^1/_2$ miljarda złotych pożyczek ziemskich, wypłaconych w okresie lat 1923—1928, jest stosunkowo nieznaczna. Przekonuje nas o tem porównanie powyższej sumy z obszarem rolnym Rzeczypospolitej, ilością gospodarstw wiejskich i ludności pracującej na roli, rozmiarem zniszczeń wojennych, z ilością podstawowych inwestycyj, jakich wymaga rolnictwo polskie (potrzeba zmeljorowania 18 milj. ha użytków rolnych) i t. p. Pozatem, jak widzieliśmy, spłata tych pożyczek ze względu na wysokie oprocentowanie, brak amortyzacji wzgl. zbyt krótki termin umorzenia, przedstawia poważne trudności dla obciążonych gospodarstw rolnych. Wreszcie poszczególne części kraju zostały obdzielone temi kredytami bardzo nierównomiernie, szczególnie zaś pokrzywdzone w tym względzie są województwa Pomorskie i Śląskie oraz województwa wschodnie.

Ze stwierdzenia powyższych faktów nasuwa się wniosek, że rozwój długoterminowego kredytu ziemskiego należy skierować na zupełnie nowe tory. Oczywiście, że na pierwszy plan wybija się tu kwestja przyciągnięcia kapitału do lokaty w ziemskich listach zastawnych. Nie wymaga uzasadnienia podzielana powszechnie opinja, że wobec słabych jeszcze wyników rodzimej kapitalizacji zbytu naszych listów zastawnych należy szukać na rynku zagranicznym. W tym celu potrzebną jest koncentracja zagranicznej sprzedaży listów zastawnych w ręku jednej instytucji. Instytucją taką ma być Centralny Bank Ziemski, emitujący własne obligi, zabezpieczone portfelem listów zastawnych poszczególnych instytucyj krajowych.

Pomijając kwestję scentralizowania naszych obligów ziemskich w ręku tej czy innej instytucji bankowej celem ułatwienia lokaty ich na obcych rynkach, chcielibyśmy na za-

kończenie niniejszych rozważań zastanowić się nieco nad możliwościami rozwoju długoterminowego kredytu rolniczego w Polsce w oparciu o kapitał zagraniczny.

Przedewszystkiem przypomnieć musimy, że przed wojną długoterminowy kredyt ziemski w poszczególnych państwach rozwijał się prawie wyłącznie przy pomocy krajowego kapitału. Kapitał zagraniczny bowiem zasadniczo angażował się w przemyśle, handlu, komunikacjach i w innych gałęziach gospodarczych, gdzie uzyskiwał naogół wyższe oprocentowanie niż w mniej rentownem rolnictwie. Zagraniczny długoterminowy kredyt ziemski jest właściwie zjawiskiem powojennem. Korzystają z niego prawie wyłącznie dotknięte skutkami wojny państwa środkowo-europejskie, a w pierwszym rzędzie Niemcy. Pośrednikiem tam jest Rentenbank-Kreditanstalt w Berlinie, który zaciągnął na rynku nowojorskim 3 większe długoterminowe pożyczki dla niemieckiego rolnictwa. Oczywiście, że warunkiem zaangażowania się obcego kapitału w finansowaniu tamtejszego rolnictwa było uzyskanie wysokiej stopy procentowej. Warsztaty rolne, które za pośrednictwem Rentenbank-Kreditanstalt skorzystały z amerykańskich kredytów, muszą płacić od sumy kapitału rzeczywiście uzyskanej ze sprzedaży długoterminowych obligów około 10% rocznie. Tak wysokie odsetki są bezwzględnie poważnym ciężarem dla niemieckiego rolnictwa, które naogół z dokonanych tranzakcyj pożyczkowych z zagranicą jest mocno niezadowolone.

Uwzględniając stosunki we współczesnej Polsce, gdzie wskutek słabych poza zachodniemi województwami postępów intensyfikacji produkcji rolnej możności przeprowadzenia szeregu podstawowych inwestycyj w gospodarstwach wiejskich są jeszcze znaczne, nawet przy istnieniu wysokiej stopy odsetek, stwierdzić wypada, że przypływ stosunkowo dość wysoko oprocentowanego kapitału zagranicznego do długoterminowej lokaty w naszem rolnictwie jest wysoce pożądany. Należy tu nam jednak postępować z wielką oględnością: nie dość bowiem ściągnąć zagraniczny kapitał do lokaty w rolnictwie i zabezpieczyć jego spłacenie wobec obcych wierzycieli, trzeba jeszcze przeprowadzić taką politykę pożyczkową, która przyniosłaby maksymalny efekt gospodarczy. Kredyt bowiem, źle zużyty może stać się zagładą dla dłużnika, dobrze zaś zużytkowany — dźwignią jego pomyślności.

W związku z powyższem chciałbym zwrócić uwagę na kilka momentów, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju długoterminowego kredytu ziemskiego w Polsce.

Na rozwój produkcji rolnej każdego kraju wpływają dwa następujące zasadnicze czynniki , stojące poza sferą wpływów pojedyńczego rolnika: międzynarodowe konjunktury na płody gospodarstwa wiejskiego i polityka agrarna państwa. Czy w obecnej sytuacji Polski oba te czynniki sprzyjają wzgl. czy będą sprzyjać pomyślnemu rozwojowi długoterminowego kredytu ziemskiego?

Światowe konjunktury na artykuły rolnicze ze znanych powszechnie powodów od dłuższego już czasu kształtują się wybitnie niekorzystnie i narazie niema widoków na ich polepszenie się. Trudna sytuacja rolnictwa polskiego w znacznym stopniu jest wynikiem złego położenia rolnictwa na całym świecie. Czy więc w takich warunkach nasycenie naszych gospodarstw wiejskich większą ilością długoterminowych kredytów hipotecznych wyprowadzi je z obecnego impasu? Wydaje się to nam wątpliwe. Jeżeli bowiem dla jakichś wytworów panują niepomyślne warunki zbytu, to żaden rozsądny producent nie będzie rozszerzał swego warsztatu, celem zwiększenia jego zdolności wytwórczej. To samo mniej więcej stosuje się i do rolnictwa jako całości. Nie znaczy to jednak, by długoterminowy kredyt ziemski w obecnych naszych warunkach był wogóle niepotrzebny. Ze względu na dość prymitywny sposób gospodarowania, szczególnie we wschodniej części kraju, koniecznem jest przyciągnięcie większych kapitałów, celem udoskonalenia i rozszerzenia naszej produkcji rolnej, zwłaszcza w tych działach, które obecnie najlepiej się jeszcze rentują. W konkluzji więc stwierdzamy, że rozwijanie à tout prix długoterminowego kredytu ziemskiego ze względu na niepomyślne międzynarodowe położenie rolnictwa nie jest wskazane i że kredyt ten powinien być skierowany tylko do tych gospodarstw wiejskich, które, czy to ze względu na brak podstawnych inwestycyj, czy z powodu nastawienia się na szczególnie rentowny kierunek gospodarki mają przed sobą większe widoki rozwojowe.

O ile chodzi o naszą politykę agrarną, to, niestety, dotychczas nie miała ona jasno wy-

tyczonej linji, wprowadzając moment niepewności w stosunki rolnicze Polski. Ma się rozumieć, że tego rodzaju polityka nie sprzyja rozwojowi racjonalnego kredytu długoterminowego. Jeżeli zaś uznaje się konieczność dopływu zagranicznego kapitału do lokaty w rolnictwie, zwłaszcza kapitału dość wysoko oprocentowanego, to równocześnie trzeba zapewnić rolnikowi możność spłacania należności z tytułu zaciągniętych pożyczek na drodze stosowania konsekwentnej polityki ochrony rentowności gospodarki wiejskiej. Rolnik bowiem obciążony zagraniczną pożyczką hipoteczną o dość wysokiem oprocentowaniu musi mieć pewność, że będzie mógł swobodnie sprzedać płody swego gospodarstwa i pokryć w ten sposób bieżące raty dłużne i że w tym względzie nie spotka go żadna niespodzianka w postaci zakazu eksportu lub ceł wywozowych. W ten sposób racjonalna polityka rolnicza staje się nieodzownym warunkiem powodzenia akcji zasilania produkcji rolnej długoterminowym kredytem zagranicznym.

Przechodząc teraz do omówienia pewnych szczegółów, chciałbym najpierw zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo przeciążania warsztatów rolnych długiem zagranicznym. Pamiętać bowiem trzeba, że dług ten będzie mniej więcej dwa razy tak wysoko oprocentowany jak przeciętny przedwojenny dług, zaciągnięty w listach zastawnych. Jeżeli więc rolnicy będą zaciągać zagraniczne pożyczki w tym samym co przed wojną stosunku do wartości szacunkowej swych majątków ziemskich, to w rezultacie będą musieli płacić raty w przybliżeniu dwa razy tak wysokie, ponieważ, jak wiadomo, przy długoterminowym kredycie amortyzacyjnym na wysokość rat decydujący wpływ wywiera stopa procentowa. Uwzględniając obecne warunki produkcji rolnej, wydaje się nam bardzo wątpliwem, czy obecne typowe gospodarstwo wiejskie w Polsce potrafi tak zatrudnić całkowity kapitał pożyczkowy, by w rezultacie wypracować przy jego pomocy pokrycie należności z tytułu tych wysokich odsetek i rat umorzenia. Dlatego też wydaje się nam, że warsztaty rolne winny korzystać z zagranicznego kredytu w wysokości mniej więcej $^1/_4$ a najwyżej $^1/_3$ ich wartości szacunkowej .

W dalszym ciągu omawiany kredyt winien być zużywany przez rolników przedewszystkiem na podniesienie produkcyjności swych warsztatów. Nie trzeba bowiem zapominać, że zagraniczny kredyt musimy w rezultacie spłacić towarami. Dlatego też rolnicy, korzystający z pomocy zagranicznego kapitału, muszą w ten czy inny sposób przyczynić się do wytworzenia pewnej nadwyżki dóbr, na zaspokojenie pretensji obcego wierzyciela. Zagadnienie zużycia zagranicznych kapitałów na podniesienie gospodarstw rolnych jest dość skomplikowane i wymagałoby szczegółowego omówienia. Zdajemy sobie w zupełności sprawę z trudności zrealizowania wyżej przedstawionego postulatu. Tem niemniej jednak uważając go za bardzo donioSły, sądzimy, że zajęcie się na większą skalę tem zagadnieniem przez zainteresowane sfery jest rzeczą poprostu niedzowną.

Wreszcie chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment. Według naszego zdania, rolnik, korzystający z długoterminowej wysokoprocentowej pożyczki zagranicznej, musi mieć prawo zwolnienia się przed terminem z tego bądź co bądź uciążliwego zobowiązania i to na drodze albo całkowitej spłaty przed umówionym terminem albo na drodze konwersji na dług niżejprocentowy. Należy bowiem mieć nadzieję, że z czasem stosunki gospodarcze w Polsce na tyle się polepszą, że rolnik nasz będzie miał możność korzystania z pożyczek na warunkach korzystniejszych, niż mu je obecnie może zaoferować zagraniczny kapitalista. Pozatem po kilku latach rolnik może przekonać się, że pożyczka zagraniczna jest dla niego zbyt uciążliwa i że wygodniej mu będzie odrazu ją spłacić. Uwzględniając te okoliczności, trzeba zapewnić właścicielom gospodarstw wiejskich, obciążonych wierzytelnościami na rzecz zagranicy, możność zwolnienia się z długu względnie jego konwersji na nowy dług po pewnym określonym terminie, np. po upływie pięciu lat. W przeciwnym bowiem razie zagraniczna pożyczka w wielu wypadkach mogłaby się stać haraczem płaconym przez 2—3 dziesiątki lat na rzecz obcego kapitalisty. Przypomnieć tu musimy, że konwersja wyżejprocentowych długów na niżejprocentowe była dawniej dość często praktykowana przez nasze ziemstwa kredytowe.

Wyżej przedstawione uwagi, dotyczące zastosowania długoterminowego kredytu zagranicznego do naszego rolnictwa, nie wyczerpują jeszcze całego zagadnienia, które wymaga obszerniejszego omówienia. Chcielibyśmy bowiem po przedstawieniu niezbyt zadawalniających wyników w dziedzinie dłu-

goterminowego kredytu ziemskiego nakreślić tylko pewne najogólniejsze wytyczne, według których kredyt ten winien rozwijać się w najbliższej przyszłości. Czulibyśmy się bardzo szczęśliwi, gdyby uwagi te wywołały żywszą wymianę myśli, prowadzącą do racjonalnego rozwiązania zagadnienia udziału zagranicznego kapitału w finansowaniu rolnictwa polskiego.

Dr. Wacław Borowski.

W sprawie ceł od wywozu otrąb.

Do ostatnich miesięcy stanowisko rolników w Polsce w sprawie wywozu otrąb z kraju było stałe, jednolite i bezsporne. Uważano mianowicie, że konieczność rozwoju hodowli domaga się zatrzymania w kraju wszelkich ilości otrąb rozporządzalnych, czy to pszennych i żytnich, czy nawet jęczmiennych i wszelkich innych, to też organizacje rolnicze występowały stale do rządu o możliwe ograniczenie wywozu otrąb zagranicę. Wobec tego, że zakaz wywozu był pod względem prawnym trudny do przeprowadzenia, żądanie rolników streszczało się w nałożeniu na otręby takich opłat lub ceł wywozowych, któreby czyniły eksport ich nieopłacającym się.

Rządy nasze jednak na wołania o zaprowadzenie ceł wywozowych od otrąb pozostawały głuche całemi latami. Zatrzymując za pomocą zarządzeń sztucznych w kraju zboże i mąkę, utrudniając wywóz wielu surowców przemysłowych, rządy nasze nie zawsze chciały patrzeć na otręby, jako na surowiec hodowlany, widząc w ich wolnym wywozie rekompensatę dla młynarstwa za reglamentację cen mąki i inne zarządzenia krępujące.

Walka rolników toczyła się więc przez cały okres, ubiegły od czasu wojny. Chodziło o przekonanie kolejnych rządów naszych, że możliwość wywozu otrąb z kraju podnosi ich cenę, podrażając hodowlę i utrudniając rozwój tej dziedziny produkcji, ze stanowiska zarówno dobrobytu szerokich mas wiejskich, jak eksportu naszego nadzwyczaj doniosłej; że wywóz otrąb, zarówno jak innych pasz treściwych, jest wyzbywaniem się surowca, dla hodowli podstawowego i pod wieloma względami niezastąpionego, za drobne stosunkowo sumy w porównaniu z dającemi się uzyskać dzięki tymże paszom korzyściami eksportu hodowlanego.

To wyraźne stanowisko rolników wprawdzie napotykało zarzuty niekonsekwencji. Zwracano uwagę, że skoro rolnicy żądają bezcłowego wywozu zboża i mąki, a więc wychodzą z założenia wolnego obrotu z zagranicą, nie powinni z zasady tej czynić wyłomu w sprawie otrąb, gdyż w takim razie własne ich argumenty przeciw nim się zwracają. Możliwe, że istotnie się zdarzało, iż przemawiano za wywozem zboża dowodzeniami, nie mającemi zastosowania w sprawie wywozu pasz. Lecz to oznacza najwyżej niewłaściwy dobór lub nieudolny sposób argumentowania, bynajmniej jednak nie przeczy słuszności obu tez: to znaczy wolnego wywozu zbóż i ograniczeń wywozu otrąb. Jest bowiem niewątpliwe, że obydwie tezy odzwierciadlają interes ludności rolniczej, a pośrednio i całego kraju. Stanowi to pozycję tak poważną w życiu naszem, że wystarcza samo za siebie, bez prześwietlania przez pryzmaty takich lub innych oderwanych pryncypjów, które więcej mogą błądzić od dających się skalkulować interesów. Rolnictwo nie hołduje zasadzie wywozu wolnego lub też ograniczonego bezwzględnie, lecz kieruje się postulatem celowości poszczególnych zarządzeń, ze stanowiska swojego intergralnego interesu.

Z tego stanowiska zaś domagało się stale odróżnienia surowców produkcji rolnej od jej wytworów, w otrębach zaś upatrywano taki uboczny produkt rolny, który ma podobnie do makucha, melasy i t. d. przedewszystkiem wartość surowca, który tedy w odróżnieniu od gotowych produktów należy zatrzymać w kraju. Jak zaznaczaliśmy, niezawsze udawało się do tego założenia rządy nasze nakłaniać. Jednakże nacisk kół rolniczych bywał czasem wbrew opozycji młynarstwa dosyć skuteczny. Przez pewien okres (od 30 sierpnia 1923, Dz. Ust. 100 p. 787) obowiązywała opłata wywozowa od otrąb jęczmiennych. Następnie wprowadzono od 3 marca 1925 (Dz. Ust. 23 p. 161) cło wywozowe na otręby wszelkie w wysokości 15 zł. od 100 kg., zniesiono je wszakże już z dniem 28 lipca tegoż roku (Dz. Ust. 76, p. 536). Przez dwa lata następne pomimo domagania się sfer rolniczych wywóz otrąb był wolny od cła. Do-

piero z dniem 25 sierpnia 1927 (Dz. Ust. 74 p. 652 i 77 p. 675) cło zostało przywrócone, w wysokości mianowicie 7 zł. 50 gr. od 100 kg., z tem wszakże zastrzeżeniem, że za pozwoleniem ministra skarbu mogło być nie pobierane. Stan faktyczny z tego wynikł taki, że wywozu otrąb jęczmiennych i innych nie hamowano, natomiast na wywóz otrąb żytnich i pszennych pozwolenia na wywóz były udzielane do wysokości pewnych kontyngentów, wyrachowanych w ministerstwie na podstawie ewentualnych nadwyżek tych otrąb ponad zapotrzebowanie krajowe. Takie połowiczne rozwiązanie sprawy oczywiście rolników nie zadawalało, zwłaszcza że kontyngenty miały tendencję do stałego wzrostu, pozwolenia były przywilejem dla części młynów, dezorganizującym rynek, a najwięcej uchodziło otrąb z dzielnicy zachodniej, najbardziej ich potrzebującej ze względu na wysoki rozwój hodowli. Związek Organizacyj Rolniczych R. P. domagał się energicznie zniesienia wszelkich kontyngentów bezcłowych i podniesienia cła do wysokości 10 zł. od 100 kg., poszczególne zaś organizacje rolnicze i ich wydziały hodowlane podjęły się odpowiedniej popularyzacji otrąb jęczmiennych, ażeby i dla nich nie czynić z reguły wyłomu.

Rząd do pewnego stopnia przychylił się do tych postulatów, mianowicie od 27 października 1928 pozwolenia na wywóz bezcłowy otrąb zostały zniesione, jednakże tylko w odniesieniu do otrąb pszennych i żytnich, natomiast dla jęczmiennych i innych pozostawiono nadal ministrowi skarbu prawo do udzielania pozwoleń na wywóz bezcłowy, jednocześnie zaś, ażeby skompensować zapewne młynarstwu utratę kontyngentów wysokość cła zniżono z 7 zł. 50 gr. do 5 zł. od 100 kg. Nie zadawalało to rolnictwa w zupełności, otręby bowiem więcej wartościowe wobec różnicy cen w kraju i zagranicą wytrzymywały owo cło i nadal były wywożone, jednakże takie załatwienie sprawy można było poniekąd uważać za ostatnią granicę kompromisu, na jaki rolnictwo uważało za dopuszczalne się zgodzić. Ten stan rzeczy trwał do 8 lipca b. r., kiedy cło wywozowe od otrąb zostało przejściowo na okres letni (do 30 września b .r) zawieszone (Dz. Ust. 49, p. 406).

Taka jest historja zagadnienia, o ile chodzi o prawne ujmowanie jego w dotychczasowych rozporządzeniach celnych. Widzimy tedy, że lat całych potrzeba było na urzeczywistnienie postulatu rolniczego w formie niezupełnej, że pomimo jednolitości frontu rolniczego linja rządu w tej sprawie była chwiejna i do lat ostatnich z wyjątkiem drobnych wyjątków raczej dla stanowiska rolników nieprzychylna.

Ostatnio jednak w samem środowisku rolniczem podniesiono wątpliwości, „czy potrzebne jest cło wywozowe od trąb“, a wyraz tym wątpliwościom daje rozprawa pod tytułem, w cudzysłowie zawartym, p. St. Rościszewskiego, drukowana w lipcowym zeszycie „Rolnictwa“ jako artykuł dyskusyjny, a dająca na wymienione w tytule pytanie odpowiedź przeczącą. Zresztą i pozatem w poszczególnych odłamach społeczeństwa rolniczego analogiczne wątpliwości powstały ostatnio. Bardzo być może, że p. St. Rościszewski nie od dzisiaj pożytku dla rolnictwa od cel na otręby nie dopatruje się, to jednakże jest bezsprzeczne, że głosy kwestjonujące ten pożytek słychać ostatnio i z kół, które doniedawna ceł wywozowych na otręby domagały się bardzo energicznie. Zaszła więc w tym wypadku zmiana dotychczasowego stanowiska, a wobec tego należy przyjrzeć się uważnie, jakiemi motywami została spowodowana. Skoro zaś mamy do czynienia ze zmianą stanowiska, nie będą dla nas przekonywującemi takie argumenty ogólne, że zasadę wolnego wywozu należy szanować zawsze i wszędzie, gdyż niezawsze była ona przez te same koła uznawana za bezwzględną, właśnie bowiem w danym szczególe, dotyczącym otrąb, była łamana. Nie biorąc zaś pod uwagę tego argumentu, — klucza do zagadnienia, czemu stanowisko zasadnicze w sprawie otrąb zostaje zmienione, poszukiwać będziemy w zmienionej sytuacji rolnictwa, w przeobrażeniach, jakiemu w ostatnim czasie uległy jego warunki ogólne.

Celem zbadania tej kwestji zobrazujemy przedewszystkiem stan faktyczny naszego wywozu otrąb w ostatniem trzechleciu. Weźmiemy dla porównania trzy okresy różnego normowania tej sprawy pod względem celnym, mianowicie: 1) okres od sierpnia 1926 roku do września 1927 r., czyli okres wolnego wywozu otrąb zagranicę, 2) okres od października 1927 r. do listopada 1928 r., czyli okres cła zasadniczego 7 zł. 50 gr. od 1 q z zastrzeżonem dla ministra skarbu prawem zwalniania wywozu poszczególnych partyj

od cła i wreszcie 3) okres od grudnia 1928 r. do czerwca 1929 r., czyli okres cła 5 zł. od 1 q bez prawa zwalniania otrąb pszennych i żytnich od opłaty wywozowej.

Wywóz otrąb z Polski w tonnach:

	żytnich	pszennych	innych
1926. VIII	10.932	4.025	1.442
IX	11.138	6.095	2.805
X	10.950	6.747	3.000
XI	11.916	8.535	3.002
XII	8.597	4.628	3.071
1927. I	7.718	4.045	3.217
II	12.165	3.492	4.061
III	9.035	4.517	3.371
IV	5.050	4.803	2.355
V	5.342	3.953	2.261
VI	6.510	3.268	2.156
VII	5.447	2.210	1 677
VIII	12 065	3.785	2 197
IX	10.794	3.717	2.147
przec. mies.	**9 118**	**4.559**	**2.626**

ogółem przeciętną miesięczną wywozu wyrażała liczba 16,3 tys. tonn.

Wywóz otrąb	żytnich	pszennych	innych
1927. X	1.076	538	1.715
XI	973	542	2.132
XII	4.215	1.479	2.926
1928. I	6.074	2.330	2.265
II	1.926	1.252	1.407
III	992	853	2.010
IV	2.382	854	1.770
V	1.132	905	1.850
VI	2.538	1.057	1.211
VII	1.080	677	1 291
VIII	1.696	1.678	1.164
IX	4.126	2.704	1.227
X	4.127	4.804	2.586
XI	3.420	3.682	2.385
przec. mies.	**2.553**	**1.668**	**1.853**

ogółem 6,1 tys. tonn. Spadek wywozu dostrzegamy w tym drugim okresie bardzo znaczny, szczególnie wybitny w dziedzinie otrąb żytnich, jednakże nierównomierny, maxima bowiem miesięczne tego okresu przekraczają minima okresu poprzedniego, co się tłumaczy udzielaniem w niektórych miesiącach większej ilości pozwoleń. Przebija tu zresztą pewna okresowość produkcji otrąb, to znaczy większy przerób w miesiącach jesiennych i zimowych, znacznie spadający na przednówku i w lecie. Że wywóz otrąb „innych" (głównie jęczmiennych) spadł stosunkowo niewiele, nie jest to dziwne. Uderza jednak mniej znaczny spadek wywozu otrąb pszennych, wynoszącego niekiedy absolutnie więcej niż, żytnich.

Wywóz otrąb	żytnich	pszennych	innych
1928. XII	642	451	1.349
1929. I	803	704	2.135
II	1.304	1.060	1.370
III	1.158	1.303	2.369
IV	728	762	2.666
V	276	464	1.746
VI	546	373	1.074
przec. mies.	**779**	**731**	**1.816**
VII	2.986	1.526	1.935

Ogółem w trzecim okresie 3,3 tys. tonn miesięcznie. Nastąpiło więc dalsze zatrzymanie znacznych ilości otrąb w kraju. O ile wywóz w pierwszym okresie przyjmiemy za sto, to w drugim okresie wywóz otrąb żytnich stanowił 28, pszennych 37, innych 71, ogółem 37, a w trzecim 8,5; 16; 70, ogółem 20, przyczem wywóz otrąb pszennych w ostatnim okresie w liczbach absolutnych dorównywa wywozowi otrąb żytnich.

Kolejnem zagadnieniem jest rozważenie ceny otrąb w kraju w tych samych okresach. Wynosiła ona, według notowań giełdy warszawskiej, przeciętnie w poszczególnych miesiącach:

Cena otrąb w dolarach	żytnich	pszennych
1926. VIII	2.18	2.32
IX	2.11	2.14
X	2.22	2.19
XI	2.85	2.96
XII	2.89	2.84
1927. I	2.85	2.85
II	2.93	2.94
III	3.01	3.21
IV	3 62	3.28
V	3.40	3.47
VI	3.75	—
VII	3.25	—
VIII	2.59	2.91
IX	2.60	2.52
przec.	**2.87**	**2.80**

W drugim okresie ceny silnie wzrastają:

Cena otrąb w dolarach	żytnich	pszennych
1927 X	2.72	2.76
XI	2.95	3.09
XII	3.02	3.15
1928 I	2.94	3.22
II	2.90	3.16
III	3.40	3.52
IV	3.90	3.92
V	3 87	3.78
VI	3.87	3 41
VII	3.52	3.23
VIII	3.24	3.17
IX	2.88	2.89
X	2.88	2.98
XI	3.90	3.11
przec.	**3.23**	**3.26**

Wreszcie w okresie trzecim znacznie spadają:

Ceny otrąb w dolarach	żytnich	pszennych
1928 XII	3.09	3.04
1929 I	2.82	3.05
II	2.72	3.08
III	2.87	3.43
IV	2.84	3.36
V	2.59	3.03
VI	2.07	2.22
przec.	**2.71**	**3.03**
VII	2.11	2.21

Nie popełnimy oczywiście tego błędu, żebyśmy wahania cen na otręby uzależnili ściśle od zarządzeń celnych lub też od liczb naszego wywozu. O ile przeniesiemy te liczby na wykres, pewne zależności dostrzeżemy jednak. Spadkowi cen odpowiada wzmożenie wywozu, ceny wyższe zbiegają się ze spadkiem wywozu. Zależności te jednak, pokrzyżowane zarządzeniami ograniczającemi wywóz, nie są bardzo wyraźne. Więcej tu działa raczej konjunktura różnych okresów roku: ceny rosną na przednówku i w lecie, wywóz podówczas spada dla tegoż samego braku podaży otrąb zarówno na rynek wewnętrzny, jak i zewnętrzny.

A więc stosunki cen nie wyjaśniają nam bezpośrednio wpływu zarządzeń ograniczających wywóz. Absolutnie wzięte, ceny otrąb były niskie za wolnego wywozu i niskie podczas cła bezwzględnego, najwyższe zaś w czasie kontyngentów wywozowych. Daje to wskazówkę, że przyczyn głównych wahania cen otrąb należy szukać gdzieindziej, nie w zarządzeniach ograniczających wywóz.

Zgadzamy się bowiem w zupełności z p. Rościszewskim, że pomiędzy ceną ziarna a ceną otrąb istnieje w zasadzie korelacja. Istotnie, jeśli dla tegoż trzechlecia przeniesiemy na wykres ceny ziarna, okaże się, że ceny te idą z cenami otrąb dość równolegle. Podnoszą się one łącznie od sierpnia 1926 r. do czerwca r. 1927, spadają znacznie w sierpniu r. 1927, następnie podnoszą się do maja-czerwca r. 1928 i odtąd z małemi odchyleniami spadają do dziś dnia. Jak się zdaje, właśnie ten spadek cen zbożowych, będący klęską rolnictwa w dobie obecnej, wywołał te wątpliwości co do potrzeby ceł wywozowych na otręby. Konieczność ratunku powoduje poszukiwanie wszelkich możliwych środków, któreby mogły zatrzymać spadek cen zbożowych lub też współdziałać z ich wzrostem. W tym nastroju zaczyna świecić nadzieja, czy może zniesienie ograniczeń wywozu otrąb, podnosząc ich cenę, oddziała wobec znanej korelacji cen ziarna i otrąb zwyżkowo i na ceny ziarna. Otóż, czy dotychczasowe nasze doświadczenie taką nadzieję usprawiedliwia?

W równoległości cen ziarna i otrąb widać wyraźnie przemożny wpływ ceny ziarna na kształtowanie się ceny otrąb. Z tej samej okresowości cen przebija wyraźnie, że ceny u nas spadają, kiedy mamy nadmiar zboża, podnoszą się zaś w okresie importu ziarna z zagranicy. Jest to proces zupełnie logiczny. Zależność cen otrąb jest tu wyraźna, nie stanowią one bynajmniej czynnika kształtującego ceny ziarna.

Korelacja pomiędzy ceną ziarna a otrąb jest niewątpliwa. Ale nie da się określić stałą ścisłą liczbą. Mianowicie cena otrąb wynosiła w stosunku do ceny żyta:

Cena otrąb w stosunku do ceny żyta	pszennych	żytnich
1926 VIII	0,66	0,83
IX	0,57	0,58
X	0,56	0,55
XI	0,64	0,67
XII	0,67	0,64
1927 I	0,63	0,63
II	0,66	0,66
III	0,65	0,69
IV	0,71	0,64
V	0,57	0,58
VI	0,63	—
VII	0,58	—
VIII	0,59	0,67
IX	0,58	0,56
przec.	**0.62**	**0.64**
1927 X	0,61	0,62
XI	0,65	0,68
XII	0,67	0,70
1928 I	0,65	0,71
II	0,66	0.71
III	0,71	0,73
IV	0,67	0,67
V	0,65	0,64
VI	0,67	0,59
VII	0,67	0,61
VIII	0,72	0,70
IX	0,68	0,69
X	0.71	0,74
XI	0,75	0,75
przec.	**0,67**	**0,68**
1928 XII	0,79	0,77
1929 I	0,73	0,79
II	0,69	0,78
III	0,71	0.85
IV	0,72	0,85
V	0,74	0,87
VI	0,65	0,70
przec.	**0,72**	**0,80**
1929 VII	0,67	0,71

A więc cena otrąb może się wahać w stosunku do cen żyta w bardzo szerokich granicach. Minima wynoszą dla otrąb żytnich 0,56, dla pszennych 0,55, maxima dla żytnich 0,79, dla pszennych 0,87, jeżeli cenę żyta przyjmiemy za jednostkę. Nie da się stąd wyprowadzić wniosku, że podrożenie otrąb podniesie cenę żyta. Otręby mogą drożeć, a wraz z tem będzie ich cena stanowić coraz wyższy procent ceny zboża. Zapewne, że jej nie przekroczy. Ale przy tak wielkim nadmiarze ziarna, że ceny spadają pomimo wolnego wywozu, trudno sobie wyobrazić tak wielki popyt na otręby i po takiej cenie, żeby to oddziałało na cenę zboża. Raczej wytworzy ten wzmożony wyrób otrąb taki nadmiar na rynku mąki, że jej ceny spadną. Cena ziarna więc w rezultacie nie zyska. To też w ostatnim miesiącu rozważanym, lipcu r. b., przy wolnym i znacznym wywozie otrąb cena otrąb poszła w górę, a cena żyta mimo to spadła.

W zestawieniu ostatniem zwróćmy uwagę jeszcze na przeciętne stosunku cen otrąb do cen żyta. Jak widzimy, stosunek ten stale wzrastał: z 0,62—0,64 w pierwszym okresie na 0,67—0,68 w drugim i na 0,72—0,80 w trzecim. Możnaby stąd wnioskować, że młynarstwo nie poniosło strat wskutek ograniczenia wywozu otrąb, a raczej, że w porównaniu z producentem ziarna zyskało. Oczywiście, ceny otrąb w liczbach absolutnych razem ze spadkiem cen zbożowych spadły, jednakże w mniejszym stopniu, niż ceny ziarna. Jest to fakt bardzo znamienny. Wynika stąd, że narzekania ze strony przemysłu młynarskiego na obecny kryzys cen należy traktować powściągliwie. Zarazem zaś ten stosunek cen świadczy, że pomimo ograniczeń wywozowych popyt na otręby wewnątrz kraju znacznie wzrasta, inaczej ten wzrost stosunku cen nie dałby się wytłumaczyć. Możnaby stąd wprawdzie wnosić, że ograniczenie wywozu nie osiągnęło skutku i nie obniżyło cen otrąb, co było celem zarządzeń odpowiednich, w imię poparcia hodowli poczynionych. Ale taki wniosek byłby słuszny tylko wówczas, gdyby się dało udowodnić, że przy wywozie bezcłowym stosunek ceny otrąb do ceny żyta w tymże czasie byłby niższy. To zaś jest przeciwne logice. Odwrotnie, należy sądzić, że gdyby cła na otręby nie było, stosunek ich cen do cen żyta byłby jeszcze wyższy. Istotnie, jeśli porównamy ceny otrąb żytnich w Polsce i na głównym naszym rynku odbiorczym niemieckim, skonstatujemy, że różnica wynosiła w pierwszym okresie (bezcłowego wywozu otrąb) 0,47 dolara na 1 q, w drugim okresie (kontyngentów wywozowych) — 0,60 dolara na 1 q i w trzecim okresie (cła bezwzględnego) — 0,73 dolara na 1 q. Przypuszczając, że koszty transportu i wydatki handlowe pozostały te same, możemy wnosić, że cena otrąb w kraju w razie stosowania wolnego wywozu byłaby obecnie o 26 centów wyższa *). To jest teoretyczna strata młynarstwa i niewątpliwy zysk gospodarstwa hodowlanego.

P. St. Rościszewski w artykule cytowanym wskazuje, że gospodarka hodowlana rozwija się wspaniale w krajach, które opierają ją na dowozie pasz, a więc pomimo większych kosztów, niż u nas. Jesteśmy więc na pozór lepiej od nich pod względem gospodarczym sytuowani, mamy większe możliwości rozwoju hodowli, oparci o pasze własne, tańsze nawet przy wolnym wywozie o koszty transportu. Sam autor jednakże zaznacza, że obok tej korzyści nasza hodowla ma w porównaniu z temi krajami, jak Danją, Holandją i t. d., poważne minusy w postaci niższej kultury hodowcy i braku dobrych komunikacyj. Dodajmy do tego różnicę odległość naszych od głównych rynków hodowlanych. Sądzić należy, że kraj musi, dbając o swoją zdolność konkurencyjną w zakresie hodowli, minusy te zrównoważyć usiłowaniami w kierunku zmniejszenia kosztów hodowli. Właśnie przecież o to w sprawie otrąb chodzi.

Wprawdzie w postulacie wolnego wywozu otrąb kryje się bodaj nadzieja, że podrożenie otrąb wywoła większe spasanie zboża inwentarzem, co zwiększając popyt na ziarno wpłynąćby mogło na wzrost jego ceny. Bardzo wątpić należy, czyby to w rezultacie dało rolnikowi plusy. W wydziale hodowlanym Centr. Tow. Roln. informowano nas, że 1,2 kg otrąb mogą być zastąpione jako pasza przez 0,8 kg ziarna i 0,3 kg. kuchów. Przerachowanie tego na pieniądze nie pozostawia wątpliwości, że taka zamiana nie jest korzystną.

Zresztą teza, że jesteśmy krajem, mającym nadmiar pasz, wymaga jeszcze dowodzenia. Sam fakt walki o ograniczenie wy-

*) W istocie różnica byłaby mniejsza, bo nasz wywóz przeciwdziałałby tak silnej tendencji zwyżkowej w Niemczech.

wozu otrąb wskazuje, że tak nie jest. A gdyśmy stwierdzili, że cena ich, brana w stosunku do żyta, pomimo ograniczeń wywozowych rośnie, wyciągnąć stąd należy wniosek, że zapotrzebowanie pasz znacznie się w kraju podnosi. Pozatem, mając niektóre pasze własne, inne przecież stale dowozimy. Posiadamy otręby, posiadamy makuchy lniane, ale gdy je wywozimy zagranicę, zmuszeni jesteśmy do importu innych makuchów (słonecznikowych, sojowych) oraz kukurydzy. Import kukurydzy wynosił w okresach rozpatrywanych: w pierwszym miesięcznie 3,7 tys. tonn, w drugim 5,1, w trzecim 1,5. Drugi okres przypadał na wielki nieurodzaj pasz, ale z porównania pierwszego okresu z trzecim wynika, że tamując wywóz otrąb zahamowaliśmy poważnie import kukurydzy. Import makuchów t. zw. innych (to znaczy prócz lnianych i rzepakowych) wynosił w pierwszym okresie 1,5 tys. tonn miesięcznie, w drugim 2,5 tys. tonn, w trzecim 2,1 tys. tonn. A przecież zapotrzebowanie pasz u nas z roku na rok znacznie rośnie.

Jest i jeszcze jedna strona zagadnienia. Jak wiadomo, odbiorcami naszych otrąb są prawie wyłącznie Niemcy. Nie obawiają się oni, o ile wiemy, że nasz import otrąb zbijać tam będzie ceny żyta, jak u nas spodziewają się niektórzy, że eksport ceny żyta podniesie. Ale na rozpiętość cen żyta i otrąb w Niemczech nasz import wpływa. O ile wykreślimy linje cen na otręby u nas i w Niemczech, a porównamy z linją naszego wywozu otrąb, dostrzeżemy, że szerokość rozpiętości cen na otręby w Warszawie i w Berlinie zmniejsza się po miesiącach naszego intensywnego wywozu, aż do zrównania cen i zmniejszenia wywozu, poczem znów następuje zwiększenie tej rozpiętości i wzmożenie naszego wywozu, nawet po wprowadzeniu cła. Innemi słowy, interes nasz w wywozie otrąb jest stale bardzo krótkotrwały. A więcej tu waży fakt, że obniżając ceny otrąb w Niemczech, podnosząc u nas, sprzyjamy przez wywóz otrąb zmniejszeniu kosztów hodowli w Niemczech, zwiększeniu u nas. Wiadomo zaś, że Niemcy stanowią dla niektórych naszych produktów hodowlanych rynek bardzo ważny (masło, drób, jaja i t. d.). Czy więc polityka wywozu otrąb nie jest krótkowzroczną, czy dla małej pozycji bilansu handlowego nie poświęca w pewnej mierze drugiej, o wiele poważniejszej? Zwłaszcza, że Niemcy do rozwoju hodowli u siebie przywiązują wielką wagę. Czy też dowozem otrąb nie sprzyjaliśmy ich opornemu stanowisku w sprawie naszego eksportu trzody, czy nie daliśmy im surowca na to, żeby się w sprawie trzody uczynili w krótkim czasie prawie samostarczalnymi?

Niewątpliwie, ograniczenie naszego wywozu otrąb do Niemiec nie obniżyło pojemności ich rynku na otręby ani zmniejszyło importu. W r. 1927 dowiozły Niemcy 605.224 tonny otrąb, w tem z Polski 147.743 tonny, z Argentyny 118.188 tonn, z południowej Afryki 30.568 tonn; w r. 1928 import ten wynosił 587.129 tonn, w tem z Polski już tylko 65.068 tonn, z Argentyny 91.614 tonn, z południowej Afryki 181.166 tonn; w pierwszych wreszcie siedmiu miesiącach r. 1929 przywieziono 330.546 tonn, w tem z Polski 33.551 tonn, z Argentyny 53.173, z południowej Afryki 83.886 tonn. Import z Polski z 24,4% spadł kolejno na 11,8 i 10,2%, import zaś z południowej Afryki wzrósł natomiast z 5,1% na 30,9% i 25,4%. Dostawców więc na nasze miejsce nie zabrakło, ale że zastąpiły nas w głównej mierze kraje zaoceanowe, z których transport jest droższy, uczyniło właśnie to, cośmy zaobserwowali wyżej, czyli większą rozpiętość cen na otręby pomiędzy Niemcami a Polską, co niewątpliwie podnosi zdolność konkurencyjną naszych produktów hodowlanych.

Reasumując, stwierdzamy, że interes naszej hodowli domaga się utrzymania ceł wywozowych na otręby poza wszelką wątpliwością, że dla produkcji roślinnej (t. zn. stanowiska cen zbożowych) nie da się udowodnić żadnej korzyści ze zniesienia tych ceł, że natomiast pewien interes młynarstwa przemawia, w o wiele bardziej zresztą ograniczonym, niż się wydaje, stopniu, za zniesieniem tych ceł, kraj zaś jako całość bezsprzecznie traciłby na tem, zwiększając import pasz zagranicznych. Wybór decyzji nie powinien w tych warunkach nastręczać wątpliwości. Oczywiście, młynarstwo jest bardzo poważną dziedziną gospodarczą i na rozwoju jego rolnictwu nie może nie zależeć. Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że w rozwoju spółek rolniczo-młynarskich upatrujemy drogę do uzdrowienia naszego obrotu zbożowego, a więc zależy nam na opłacalności tego warsztatu pracy. O ile jednak chodzi o integralny interes polskiego rolnictwa, nie widzimy moż-

ności zejścia ze stanowiska ograniczenia wywozu otrąb. Można nie krępować wywozu otrąb jęczmiennych, póki w hodowli polskiej nie są dość spopularyzowane; można nie krępować wywozu otrąb w okresie paszy zielonej; można pozostawić cło na otręby w dotychczasowej wysokości, nie zamykającej wywozu bezwzględnie; można wreszcie zwalniać je od cła przy jednoczesnym wywozie odpowiednich ilości mąki (pod tym względem kraje bałtyckie i skandynawskie stanowią rynek nie do pogardzenia). Ale ponadto ustępstwa od ograniczeń wywozu kryłyby w sobie więcej szkód i niebezpieczeństw, niżby dać mogły korzyści. Straty zaś, jakie młynarstwo z tego powodu w porównaniu z cenami zagranicznemi otrąb ponosi, rekompensować należy w innej płaszczyźnie. Wypowiadaliśmy się niejednokrotnie i stanowczo przeciw normalizacji przemiału oraz przeciw reglamentacji cen mąki. W tych sprawach uznajemy interes ogólno-rolniczy z młynarskim za solidarny.

Wł. Wakar.

Przegląd zagraniczny

Produkcja cukru w Czechosłowacji i cukrownie systemu Komers-Zucker.

O znaczeniu cukrownictwa dla życia gospodarczego Czechosłowacji świadczy fakt, że obszar plantacyj buraków wynosił w ostatnich latach do 300.000 ha (około 5% gruntów ornych Państwa), że produkcja cukru sięgała 12.000.000 q, z czego około 70% wywożono zagranicę, uzyskując z tego eksportu w ostatnich latach 1,5 do 2 miljardów koron czeskich, że wreszcie wartość eksportu tego produktu stanosiła 10% ogólnej wartości eksportu Czechosłowacji. Obecnie wartość eksportu spadła o 30% wobec zniżki cen cukru na rynkach międzynarodowych. Produkcja cukru w Czechosłowacji stanowi ok. 5% światowej produkcji cukru trzcinowego i buraczanego łącznie oraz około 15% światowej produkcji cukru buraczanego.

Poniżej przytoczone dane, dotyczące ostatnich 5-ciu lat, charakteryzują produkcję cukru.

Rok	Ilość cukrowni	Uprawa buraków cukrow. w tys. ha	Ilość przerob. buraka milj. q	Otrzymano surowego cukru w milj. q	Wydajność cukru w %	Na 1 q surowego cukru zużyto buraków q	Cena 1 q buraków	Z 1 ha buraków q	Z 1 ha surowego cukru q
1923—24	170	225,7	58,4	12,0	17,2	5,8	18,0	259	44,40
1924—25	168	299,6	82,3	14.3	17,4	5,8	23,0	275	47 69
1925—26	166	311,7	88,3	15,1	17,1	5,8	20,0	283	48,46
1926—27	163	258,2	62,3	10,4	15,7	6,0	15,5	241	40,34
1927—28	163	280,7	74,8	12,4	16,5	6,0	18,5	266	44,07
1928—30	151	250,5	59,9	10,5	17,4	5,7	—	239	41,76

Poniżej podane zestawienie wykazuje, jaki jest udział poszczególnych typów gospodarstw wiejskich Czechosłowacji w produkcji buraka cukrowego.

Gospodarstwa	Przed wojną	w 1927 roku	Uwagi
2 do 5 ha dostarczały	7,6 %	9,3 %	ogólnej produkcji buraka cukrowego
5 „ 20 „ „	27,7 „	23,6 „	
20 „ 100 „ „	25,6 „	31,1 „	
wyżej 100 „ „	39,1 „	26,0 „	

Czechosłowacja docenia wartość gospodarczą uprawy buraków i pomimo obecnego wszechświatowego kryzysu cukrowego mobilizuje wszelkie siły, aby móc utrzymać eksport cukru i konkurować na rynku wszechświatowym. Podobno do roku bieżącego blisko 95% cukrowni mogło jeszcze konkurować z ceną eksportowego cukru. Wobec obniżenia ceny cukru na rynku wszechświatowym przemysł zmuszony był podnieść cenę na rynku wewnętrznym o 60 koron czeskich za 100 kg., z czego 32 kor. miało przypaść na rzecz plantatora i 28 kor. na rzecz cukrowni. Ostatecznie cena cukru została podniesioną na rynku wewnętrznym o 30 kor. czeskich, natomiast drugie 30 kor. cz. przypadły na rzecz przemysłu w drodze obniżenia akcyzy.

Sprawę kryzysu cukrowego w Czechosłowacji w znacznym stopniu łagodzi fakt, że niemal cały przemysł cukrowniczy Czechosłowacji jest w znacznym stopniu związany z producentem buraka cukrowego. Po wojnie udział producenta buraka w przemyśle cukrowniczym wzmaga się szybko i chociaż prawdziwie spółdzielczych cukrowni tak samo jak gorzelni, niema, to niemal wszędzie

producent buraka przyjmuje udział w przemyśle jako udziałowiec albo akcjonarjusz.

Plantatorowie buraka cukrowego w Czechosłowacji są zrzeszeni w kilku związkach, zróżniczkowanych według odrębności politycznych i narodowościowych. A więc najliczniejszy jest związek stronnictwa agrarnego, następnie stronnictwa klerykalnego, dalej zaś związek niemiecki ludowy, niemiecki chrześcijański, a wreszcie związek słowacki. Umowy są jednakże wszystkie jednolite.

Mimo, że Czechosłowacja posiada w Europie najwyższe ceny zbóż, cena buraków cukrowych do ostatniej chwili była tam niemal najniższa, bo wynosiła koło 17,5 kor. cz. za q. Obecnie, jak już pisałem, podniesiono tę cenę o 5 kor. na 1 q buraka, wobec czego ostatnia cena buraka odpowiada mniej więcej 6 zł. za 1 q; cena za buraki cukrowe urodzaju bież. roku ma być jednakże obniżoną.

W obecnej chwili obniżenie wartości eksportu każe Czechosłowacji zastanowić się nad przyszłością przemysłu cukrowego, którego waga, jak już wspomniałem, w dziedzinie życia gospodarczego i społecznego państwa jest ogromną. W ostatnim czasie troska o ten przemysł znacznie wzrosła wobec przewidzianej długotrwałości konjunktury nieprzychylnej dla przemysłu buraczano-cukrowego w Europie. Powołano komisję złożoną z 18 wybitnych specjalistów dla wszechstronnego zbadania tego zagadnienia, wyniki prac tej komisji będą bardzo ciekawe. Można jednak przypuszczać, że to zagadnienie nie da się rozstrzygnąć w sensie utrzymania przemysłu na obecnym poziomie bez bardziej ściślego związania produkcji cukru z rolnicdziej pełnego urolniczenia tego przemyrdlw twem; zdaje się, że sprawa da się rozstrzygnąć bez obniżenia produkcji tylko w płaszczyźnie najbardziej pełnego urolniczenia tego przemysłu.

Tem bardziej nabiera znaczenia wszelka próba dążąca do stworzenia cukrowni ściśle rolniczych. Jedną z takich prób jest budowa systemu „Kommerszucker". System ten pozwala traktować wszystko co jest w buraku niecukrem, a zatem daje się użyć w gospodarstwie rolnem, za podstawowy produkt fabrykacji, cukier zaś jako poboczny. Ze stanowiska rolniczego jest to zupełnie logiczne: powrót do czasów kiedy przetwórstwo rolnicze mogło stanowić rzeczywiście prawdziwy przemysł rolny; w cukrownictwie wszystko, co nie pochodzi z działania energji słonecznej powinno powracać do warsztatu rolnego, w którym zostało wyprodukowane. O ile każde gospodarstwo najdrobniejsze w pierwotnej swojej formie musiało być samowystarczalnem w zakresie własnych potrzeb, to równowaga potrzebna dla niewyczerpania zasobów gleby była łatwiejszą do utrzymania. Z czasem jednak, kiedy zaczęły powstawać osiedla nierolnicze, a przetwórstwo przeżywało ewolucję w kierunku masowej produkcji — równowaga ta musiała upadać. Rolnik znajdował coraz to większe braki w zasobach rolnych, a przemysł rolny zatracał swoje charakterystyczne cechy i przeistaczał się w formy samodzielnego przemysłu kapitalistycznego, mającego coraz liczniejszy kontakt z rolnictwem. Obecnie stosunki ekonomiczne i społeczne, wewnętrzne i międzynarodowe każą zastanawiać się nad powrotem do przedsiębiorstw rolniczych przetwórstwa płodów rolnych.

Bezwarunkowo środkiem ułatwiającym tego rodzaju możliwości będzie zdolność konkurencyjna małych warsztatów w stosunku do dużych, opartych na masowej produkcji. Szczególniej trudnem zagadnieniem jest to w okresie powojennym, kiedy psychika nietylko mas ale i czynników fachowych jest opanowana pewną manją szablonizowania produkcji i ujednostajnienia jej niemal w całem Państwie.

Dla Polski ma to specjalne znaczenie, po pierwsze z powodu braku środków komunikacyjnych w całem niemal Państwie, z wyjątkiem zachodnich województw, co nie daje możności wyzyskania właściwych terenów przez jeden większy warsztat, po drugie wobec występujących często w małych kompleksach terenów nadających się pod uprawę buraka.

Z punktu widzenia rolniczego masowy przerób buraków jest możliwy przy bardzo wysokiej kulturze rolnej, dozwalającej osiągnięcie ogromnych plonów i przy większych jednolitych terenach buraczanych, inaczej przy istnieniu dużych warsztatów rolnik jest narażony na nieprodukcyjne transporty buraków, wytłoków, melasu i błota saturacyjnego. Tam, gdzie te warunki nie egzystują, stosowanie masowej produkcji nie znajduje z rolniczego punktu widzenia gospodarczego usprawiedliwienia. Częściowo sprawę ułatwia system włoski, udoskonalony w Anglji, two-

rzenia sieci suszarni dla buraków i przeróbki suszonych buraków na cukier w dużych cukrowniach, jednakże ułatwia to tylko sprawę transportu buraków. Ma to jeszcze ważne znaczenie, bo sprawia, że tylko proces suszenia buraków jest czynnością sezonową, natomiast dalszy przerób na cukier może trwać cały rok, co znacznie zmniejsza koszty inwestycyjne przedsiębiorstwa. Zagadnienie to chce rozstrzygnąć system Komers-Zucker. — Czechosłowacja posiada już dwie cukrownie tego systemu: eksperymentalną, przerobioną od 4-ch lat z krochmalni w Tawikowicach i zbudowaną w ubiegłym roku, która przebyła swoją pierwszą kampanję w Krumzinie.

Cukrownia Tawikowice nosi charakter doświadczalnej cukrowni i nie może być wzięta za wzór, przerobiona z krochmalni, położona o 28 klm. od stacji kolejowej, w okolicy niecukrowniczej, o mniejszej naogół kulturze. Majątek ten odbija znacznie wyższym stanem kultury od okolicy. Cukrownia ta mieści się w majątku o obszarze 800 ha, który dodzierżawia jeszcze 200 ha. Pod uprawą buraków znajduje się około 120 ha. Urodzaj własny w r. 1927/28 wynosił 275 wagonów 10 tonnowych, z czego przerobiono na cukier 201 wagonów, a resztę na spirytus. Otrzymano 34 wagony cukru.

Przeciętnie cukrownia przerabiała buraków $3^{1}/_{2}$ a maksymalnie 5 wagonów dziennie, posiłkując się przytem pracą 35 robotników. Cukrownię obsługuje lokomobila 30 hp., która zużyła węgla około 8—10% w stosunku do ilości przerobionych buraków. W wyniku fabrykacji według otrzymanych na miejscu informacyj buraki kalkulowały się dla właściciela w cenie 32 kor. cz. za q wobec ceny 17,5 kor. cz., płaconej ogólnie w Czechosłowacji. Polaryzacja buraków wynosiła 17,7 cukru, wydatek zaś cukru 16,9%; na 1 q cukru użyto 5,9 q buraków.

Fabrykacja zasadniczo różni się od zwykłej fabrykacji cukru. W pierwszym rzędzie dyfuzja, która się składa z odkrytych dyfuzorów, każdy dyfuzor jest połączony w dole ze ślimakiem, który podnosi krajankę, a krajanka przechodzi przez 4 takie systemy dyfuzorów. Dyfuzja ma trwać zaledwie 24 minuty, a w samych dyfuzorach tylko 16 minut przy stosunkowo niższej temperaturze, niż w dyfuzji ogólnie spotykanej. Dyfuzja zużywa 35% wody w stosunku do przerobionych buraków. W ten sposób otrzymuje się mało soku, z buraków wyługowywuje się mało niecukru, sok dyfuzyjny otrzymuje się o wysokiej czystości 92%, a wytłoki suchsze, zawierając natomiast więcej cukru. Stąd już widać, że cukrownia musi stracić mniej siły i ciepła na stężanie soku dyfuzyjnego, a sok dyfuzyjny może być inaczej traktowany w celu oczyszczenia go. To też dla oczyszczenia wystarcza 0,2% wapna i dla oddzielenia części stałych od soku nie potrzeba płotniarek, wystarcza odwirować sok na wirówkach jak do mleka (supercentryfugi). Część niecukru, która się dostała z buraków do soku, i części stałe soku osiadają razem z wapnem, przy dodaniu zaś do wapna 0,02% superfosfatu części stałe, otrzymane na wirówkach, stanowią pokarm białkowo-fosforowo-wapienny dla młodzieży. Dla strącenia nadmiaru wapna wystarcza mała ilość kwasu węglowego 0,02%, który się otrzymuje w małym piecyku koksowym. Budowa więc pieca wapiennego przy tak małych ilościach wapna i kwasu węglowego jest zbyteczna. Dalszy przebieg fabrykacji zwykły. Poza tem otrzymuje się cukier biały, natomiast wszystkie odcieki powracają do fabrykacji i w ten sposób normalnie melas się nie otrzymuje.

Nowozbudowana cukrownia w Krumzinie leży w buraczanym urodzajnym okręgu Hanna Moraw, i jest otoczona cukrowniami zwykłego typu. Cukrownię tę zbudowało kilkunastu większych gospodarzy w ub. roku kosztem około 2.600.000 kor. cz. W bież. roku zaopatrzona jest ona w bardzo małą ilość buraków, bo z plantacyj 102 ha (b. rok pod względem urodzaju był niepomyślny dla Czechosłowacji); w połowie grudnia już nie było w tej okolicy ani jednej cukrowni w ruchu, gdyż zatrzymano je miesiąc temu.

Cukrownia zajmuje bardzo mały teren parohektarowy, nie posiada żadnych dodatkowych budynków poza maleńkim domem, mieszczącym biuro i mieszkanie bardzo nielicznego personelu. Magazyn cukrowy mieści się pod jednym dachem z cukrownią, obecnie wzdłuż parowej maszyny i kotła stawiają jeszcze suszarnie dla wysłodków. Z miejscem manipulowano bardzo oszczędnie. Dyfuzja zajmuje stosunkowo dużo miejsca, składa się z 5 dyfuzorów, jak wyżej przy opisie Tawikowic. Stąd sok dyfuzyjny po dodaniu 0,2% wapna i 0,02 superfosfatu idzie na tak zwane supercentryfugi, gdzie stałe części osiadają na peryferji, następnie zaś po doda-

niu 0,3% wapna idzie na saturację, gdzie zostaje poddany kwasowi węglowemu, który otrzymuje się w małym koksowym piecyku; stamtąd sok idzie na błotniarki i cedzidła, dalej na wyparkę, dalej na aparat do gotowania i wirówki, których jest dwie. Odcinki zostają dodawane do soków na wyparce, melas po rozpuszczeniu dodaje się do drugiego dyfuzora w ilości 18 hektolitrów na dobę. Jako ostateczny produkt otrzymuje się kryształ biały. Przerób wyniósł 350 do 500 q buraków na dobę. Czystość soku dyfuzyjnego wahała się od 91,5 do 92,5, otrzymano go około 100% wagi buraka. Użycie wody do dyfuzji wynosiło około 35% na wagę buraków. Dyfuzja trwa 18 do 22 minut przy temperaturze niskiej. Polaryzacja krajanki w poszczególnych dyfuzorach wynosi (przy cukrowości buraka 18,7% cukru), w 1-ym dufuzorze 3,2%, w 2-im 8,4%, po 3-im 6,4%, po 4-ym 4,3%, a po 5-ym, t. j. wytłokach — 1,9%, co odpowiada zawartości cukru w wytłokach 0,5 do 0,6%. Wytłoki wychodzą bardzo suche i przy tej zawartości wody są trudne do konserwowania. Drugim produktem pozostającym w warsztacie rolnym są części stałe otrzymywane w supercentryfugach po przejściu przez nie soku dyfuzyjnego.

Cukrownia posiada kocioł i maszyny parowe Wolffa o sile 180 HP. i dwuch cylindrach. Obecnie pracuje tylko na jeden cylinder i spala od 35 do 45 q węgla na dobę, co odpowiada mniej więcej 9% na wagę przerobionych buraków. Fabrykę zaopatruje w wodę studnia objętości 800 hektolitrów. Woda do płuczki wraca niemal całkowicie. Fabryka pracuje na dwie zmiany. Obsługę fabryki stanowi 14 robotników na zmianę i dwuch stałych majstrów. Personel urzędniczy stanowią: jeden urzędnik w kancelacji (jeden ze współwłaścicieli), młody technik i urzędnik akcyzy.

Według danych przytoczonych przez inż. Zukera w ankiecie przeprowadzonej przez Akademję Rolnictwa w Pradze, utylizowano cukru z buraków o polaryzacji 17,69%—16,58%. Reszta cukru pozostawała:

1. w wytłokach otrzymanych w ilości 35% na wagę buraków o zawartości 1,72% cukru 0,60
2. w błocie supercentryfug i saturacyjnem otrzymanych w ilości 4% na wagę buraków o zawartości 7% cukru 0,28
3. w melasie otrzymywanej w ilości 0,22% na wagę buraków o zawartości cukru 56% 0,12
4. w stratach nieokreślonych 0,11

1,11

Należy zwrócić uwagę, że nowa metoda przerobu buraków nie jest w Czechosłowacji popularną i napotyka na sprzeciwy. Jest to zrozumiałe, bo tak zwany klasyczny przemysł cukrowniczy ma zaangażowane zbyt duże kapitały.

Nowa idea jednak jest bardzo ciekawa. Szczególnie dla Polski może mieć ona duże znaczenie, o ile pozwoli na zastosowanie jej w małych warsztatach. Opisane warsztaty są przesadnie małe.

W celu gruntownego zbadania tej sprawy przeprowadzono z inicjatywy Czechosłowackiej Akademji Rolniczej ankietę. Wobec tego, że system tego rodzaju przerobu buraków mógłby mieć specjalnie ważne znaczenie dla Polski, należałoby powołać rzeczoznawców, którzyby się podjęli szczegółowego jego zbadania. Dopiero bowiem wyniki technicznego badania wraz z kalkulacją finansową mogą zaopinjować o celowości budowy takich cukrowni.

Wkońcu zwracam uwagę na jeden bardzo ważny czynnik, związany z tego rodzaju systemem fabrykacji, a mianowicie na możliwość gospodarczej celowości przerobu małocukrowych buraków, które warsztatowi rolnemu dostarczą większą ilość pokarmu, a wobec absolutnie większej wydajności cukru z powierzchni zasiewu, przerób takich buraków może konkurować z przerobem buraków wysokocukrowych. Ważnem jest przestudjowanie możliwości przerobu takim systemem buraków zmarzniętych i źle przechowywanych.

Reasumując wyżej przedstawione, należy stwierdzić, że zagadnienie to znajduje się jeszcze w okresie wymagającym szczegółowych badań i studjów. Jednocześnie jednak można wnioskować, że specjalne warunki, jakie posiadamy w znacznej części naszego Państwa, każą nam szczególnie zainteresować się tą sprawą, nie ma bowiem powodów, dla których system ten nie mógłby być udoskonalonym i dawać wyników pożądanych.

J. Sakowicz.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Narada rolnicza w Prezydjum Rady Ministrów.

W dniu 27. IX. r. b. w prezydjum rady ministrów, pod przewodnictwem p. premjera Świtalskiego, odbyła się narada rolnicza, poświęcona zagadnieniu wymiany produktów rolnych.

Z ramienia rządu uczestniczyli w konferencji p. minister rolnictwa Niezabytowski, kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski, p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski oraz wiceminister spraw wewnętrznych p. Pieracki.

Ze strony zainteresowanych organizacyj rolniczych wzięli udział w naradzie przedstawiciele wielkich organizacyj i syndykatów jak również przedstawiciele zrzeszeń drobnych rolników, przedstawiciele organizacyj handlu zbożem, banków i izb rolniczych, a mianowicie: pp. Zyg. Chmielewski, Domański,, Donimirski, Fudakowski, Gościcki, Jura, Kleszczyński, Łuszczewski, Olewiński, Pluciński, Przedpełski, Stecki, Trzciński, Turczyński, Targowski, Raczyński, Rudziński, Niezabytowski, Machnicki, Potworowski, Moczulski i inni.

Konferencję zagaił p. premjer Świtalski, który na wstępie zaznaczył, że rząd zwołał konferencję dla zaznajomienia się z opinją przedstawicieli rolnictwa w sprawie organizacji zbytu produkcji rolnej.

Przemawiali następnie pp. ministrowie Niezabytowski i Kwiatkowski, którzy oświetlili szczegółowo zarówno obecną sytuację zbożową w skali światowej, jak i bolączki naszego rynku zbożowego.

W dyskusji zabierali głos pp.: Fudakowski, Pluciński, Przedpełski, Gościcki, Boguszewski i Chmielewski.

Przemawiał również kierownik ministerstwa skarbu, p. Matuszewski.

P. prezes rady ministrów, zamykając dyskusję, stwierdził, że oświetliła ona w głównych zarysach postulaty sfer rolniczych, dotyczące tego zagadnienia, oraz zwrócił się do obecnych z apelem o wypracowanie konkretnych projektów organizacyjnych, z któremi rząd pragnąłby się możliwie najszybciej zapoznać.

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej.

1. Narady i posiedzenia ze współudziałem przedstawicieli Z. O. R. R. P.

19. IX. 1929. Posiedzenie Komisji Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu.

19. IX. 1929. Posiedzenie Centralnej Komisji Pracy w Poznaniu.

20. IX. 1929. Posiedzenie Komisji Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu.

23. IX. 1929. Narada w Min. Przem. i Handlu Komisji popierania eksportu.

28. IX. 1929. Posiedzenie w G. U. S. w sprawie zmian, dotyczących zbierania materjału statystycznego do opracowania statystyki handlu zagranicznego.

27. IX. 1929. Konferencja w Prezydjum Rady Ministrów przedstawicieli Rządu i organizacyj rolniczych w sprawie sytuacji w rolnictwie.

2. Posiedzenia w Związku Org. Roln. Rzeczypospolitej Polskiej.

12. IX. 1929. Posiedzenie w sprawie koncesji Harrimanna.

17. IX. 1929. Narada w sprawie wywozu otrąb.

18. IX. 1929. Posiedzenie przedstawicieli rolniczych Komisji porozumiewawczej z Syndykatem Eksp. Trzody i Bydła.

18. IX. 1929. Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej przedstawicieli organizacyj rolniczych i Syndykatu Eksport. Trzody i Bydła.

27. IX. 1929. Narada przedstawicieli organizacyj rolniczych w związku z konferencją u p. premjera Dr. Świtalskiego.

Przegląd rynków

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Na międzynarodowym rynku zbożowym w ciągu pierwszej połowy września zamiast poprzedniej tendencji zniżkowej, zapanowała tendencja zwyżkowa. Zwyżka ceny pszenicy w formie bardziej wyraźnej

dała się zauważyć na rynkach amerykańskich oraz europejskich, obracających zbożem importowanem, a więc przedewszystkiem na giełdach w Liverpoolu i Hamburgu. Należy przytem zaznaczyć, że zwyżkowy ruch cen był niezbyt gwałtowny. Na giełdzie Berlińskiej cena pszenicy zwyżkowała jedynie w pierwszym tygodniu września. Drugi tydzień września przyniósł powrót cen do poziomu poprzedniego. Kształtowanie się cen pszenicy w wymienionym okresie jest przedstawione w poniższej tablicy:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2 (cif)	Berlin Krajowa	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowa
Przeciętna 1927/1928 r.	5,09	5,63	5,77	—	5,97	6,05	5.53
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,96	4,98	5,21	5,38	[illegible]
0. IX — 15. IX. 28 r.	4,13	4,61	4,98	4,73	4 88	5.34	[illegible]
1929 r.							
19. VIII—24. VIII	4.82	5,17	5,64	5,19	5,75	5,42	5,08
26. VIII—31. VIII	4,74	5,08	5,37	5,11	5.42	4,93	4,52
2. IX — 7. IX	4,79	5,10	5,53	5,22	5,54	4,40	4,38
9. IX —14. IX	4,88	5,12	5,54	5,26	5,42	4.51	4,40

Jak widzimy, obecny poziom cen pszenicy na rynkach wszechświatowych przewyższa przeciętny poziom cen z roku 1928/29, jednakże nie osiąga przeciętnego poziomu z roku 1927/28. Dotyczy to wszystkich ważniejszych rynków zagranicznych. Jak już w poprzednich naszych przeglądach widzieliśmy, w roku 1929 były momenty jeszcze gorszego kształtowania cen i dopiero w okresie pogorszenia nadziei na dobry urodzaj w Ameryce Północnej, poprzednia stała tendencja zniżkowa ustąpiła miejsca tendencji zwyżkowej. W ciągu ostatnich dwóch tygodni, w stosunku do tego, cośmy już omawiali, nie zaszły wielkie zmiany w dziedzinie szacowania produkcji, względnie zapasów pszenicy. Ostatnie urzędowe informacje ze Stanów Zjednoczonych i Kanady stwierdzają, że tegoroczne zbiory pszenicy w tych dwóch krajach razem będą mniejsze od zeszłorocznych o blisko 97 miljonów kwintali. Stanowi to zmniejszenie o 25%. W stosunku do przeciętnej za ostatnie pięciolecie zmniejszenie stanowi prawie 37 miljonów kwintali. Gdyby nie wielkie zapasy, pozostałe z ubiegłej kampanji zbożowej, takie zbiory wywołałyby niewątpliwy deficyt na rynku zbożowym i trwałą tendencję zwyżkową w cenach. Zresztą, oprócz wymienionych remanentów pszenicy, na rynek zbożowy w kierunku stabilizacji cen wpływa zmniejszone zapotrzebowanie ze strony Europy. W krajach europejskich urodzaj pszenicy jest naogół niezły. W niektórych krajach średni lub nieco powyżej średniego, w niektórych zaś całkiem dobry. Tak np. we Francji ostatnio oszacowano zbiory pszenicy na 87 miljonów kwintali, t. j. zbiory są większe, niż w ostatnich paru latach, mniejwięcej o 12 miljonów kwintali, w stosunku zaś do zbioru przeciętnego nadwyżka stanowi około 13 miljonów kwintali. Należy zanotować rekordowy urodzaj we Włoszech, gdzie tegoroczne zbiory są szacowane w wysokości 70 miljonów kwintali, przewyższając dobre zbiory zeszłoroczne o 8 miljonów kwintali i przeciętne za ostatnie pięciolecie o 13 miljonów kwintali. Państwo Niemieckie ma urodzaj niższy od zeszłorocznego, lecz przewyższający nieco przeciętny. W krajach bałkańskich urodzaj również przewyższa przeciętny. Fakty te całkiem wyjaśniają, dlaczego Europa nie śpieszy się z zakupami zboża za oceanem. Niewiadomo wprawdzie, jak wypadną zbiory w Argentynie i Australji, narazie wiadomości są nie całkiem sprzyjające (w Argentynie naprzykład panuje posucha), jednakże wpływ złych lub dobrych urodzajów na półkuli południowej wykaże się na międzynarodowym rynku zbożowym dopiero za 1—2 miesiące.

Przechodząc do rynku żyta, możemy stwierdzić, że w omawianym okresie półmiesięcznym, kształtowanie się cen było zupełnie analogiczne do kształtowania cen pszenicy. Zupełnie tak samo na wszystkich ważniejszych rynkach zagranicznych, z wyjątkiem giełdy Berlińskiej, ceny żyta zwyżkowały. W Berlinie zaś, po zwyżce w pierwszym tygodniu września, nastąpiła zniżka. Szczegółowo kształtowanie się cen obrazuje poniższe zestawienie:

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Rye (cif)	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowe
Przeciętna 1927/28 r.	4.44	4,97	—	5,86	4.91	4.75
Przeciętna 1928/29 r.	4,11	4,52	4.61	4,89	3.87	3,63
10. IX—15. IX 28 r.	3.77	4,20	4,28	4,95	4,22	3,96
1929 r.						
19. VIII—24. VIII	4.22	4,57	4,33	4,60	2,95	3 01
26. VIII—31 VIII	3,98	4,48	4,28	4,46	2,86	2,88
2. IX— 7. IX	4,01	4,51	—	4,62	2,84	2,91
9. IX—14. IX	4,09	4,37	4,22	4,51	2,83	2,80

Obecny poziom cen żyta na rynkach amerykańskich jest względnie, w stosunku do cen pszenicy, niższy, niż to było w roku ubiegłym, gdyż obecne ceny na tym rynku są prawie identyczne z przeciętną ceną dla roku 1928/29, gdy dla pszenicy są one wyższe. Na giełdach europejskich, zarówno w Hamburgu jak i w Berlinie, obecne ceny żyta są niższe od przeciętnych zeszłorocznych i niższe, niż w tymże okresie roku ubiegłego. Przyczyna takiego kształtowania się cen żyta jest jasna. Już nieraz mówiliśmy, że przy niezłym urodzaju żyta w Europie, co właśnie ma miejsce w roku bieżącym, rynek amerykański zatraca swe znaczenie i na ruch cen większy ma wpływ środkowa Europa, a szczególniej Niemcy.

Polski rynek zbożowy w okresie pierwszej połowy września tylko częściowo poddał się wpływom rynku międzynarodowego. Mianowicie na rynku pszenicy pierwszy tydzień września wykazał jeszcze dużą zniżkę i dopiero w drugim tygodniu września zjawiła się wyraźna tendencja zwyżkowa, jednakże ceny jeszcze nie wróciły do poziomu z przed dwóch tygodni.

Na polskim rynku żyta sprawa przedstawiała się jeszcze gorzej. W omawianym okresie ceny żyta spadały prawie nieustannie.

Rozwój cen dwóch tych najważniejszych na polskim rynku zbóż przedstawia poniższa tablica:

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg.) w złotych:

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927—1928 r.	53,85	49 22	43.70	42,28
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
10. IX — 15 IX 1928 r.	47,55	42,40	37,55	35,25
1929 r.				
19. VIII — 24. VIII	47,00	45,19	26,25	26,75
26. VIII — 31. VIII	43,88	40,25	25,41	25,63
2. IX — 7. IX	39,13	38,94	25,25	25,93
9. IX — 14. IX	40,13	39 19	25.22	24.94

Jak widzimy, obecny poziom cen pszenicy jest niższy od przeciętnego w zeszłym roku o 6—8 złotych na kwintalu. Naturalnie większa różnica uwidacznia się z przeciętnym poziomem z roku 1927/28. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa kształtowania cen żyta. Poziom cen tego zboża jest obecnie niższy od przeciętnego poziomu z roku ubiegłego o 7—9 złotych na kwintalu. Jak już wyżej widzieliśmy, międzynarodowy rynek żyta znajduje się w gorszej sytuacji, niż rynek pszenicy. Do tego dochodzą jeszcze specjalne polskie warunki, mianowicie znaczne zapasy, pozostałe z roku ubiegłego, oraz bardzo dobry tegoroczny urodzaj.

Z pozostałych dwóch głównych zbóż, jęczmienia i owsa, możemy stwierdzić różne tendencje w kształtowaniu się ich cen na rynkach międzynarodowych. Ceny jęczmienia prawie że się nie zmieniają. Ceny zaś owsa w perwszej połowie września dość wiernie naśladowały ruch cen pszenicy. Kształtowanie się cen jęczmienia i owsa na rynkach międzynarodowych przedstawione jest poniżej:

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień			Owies			
	Berlin	Warszawa	Poznań	Chicago	Berlin	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927/1928 r.	5,93	5,04	4,67	4.11	5.45	4,67	4,21
Przeciętna 1928/1929 r.	5,27	3.96	3,82	3,39	4,77	3.92	3 55
10. IX — 15. IX 28 r.	5,77	4,12	4,16	4,31	4,50	4.12	3,60
1929 r.							
19. VIII — 24. VIII	5.30	3.37	3,46	3,12	4,12	2,95	2,81
26. VIII — 31. VIII	5 21	3,37	3.37	3,04	4,03	2,66	2,61
2. IX — 7. IX	5,20	3,34	3,37	3,37	4,07	2,58	2,47
9. IX — 14. VIII	5,19	3,26	3,37	3,50	4,08	2,70	2,52

Na polskim rynku zbożowym ceny jęczmienia również w dalszym ciągu prawie nie ulegają zmianom. Ceny zaś owsa w znacznym stopniu naśladują ruch cen pszenicy. Mianowicie spadły w pierwszym tygodniu września i zaczęły zwyżkować w drugim tygodniu. Opisywane kształtowanie się cen jest zestawione w poniższej tablicy:

Ceny za q (= 100 kg.) w złotych:

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1927 — 1928 r.	44.86	41,56	41,56	37,47
Przecietna 1928—1929 r.	35,21	34,03	34,92	31,57
10. IX — 15 IX 1928 r.	36,65	37.00	36,70	32,05
1929 r.				
19. VIII—24. VIII	30,00	30,75	26,25	25,00
26. VIII—31. VIII	30,00	30,00	23,63	23,25
2 IX— 7. IX	29,75	30,00	23,00	22,00
9. IX—14. IX	29.00	30 00	24,00	22,38

Z poprzednich dwóch tablio widzimy, że ceny owsa są w Polsce bardzo niskie, niższe niż na jakimkolwiek rynku międzynarodowym. Tak samo zresztą niekorzystnie dla Polski kształtują się ceny żyta. Względnie najlepiej ukształtowały się w Polsce ceny pszenicy, produktu, którego Polska naogół nie posiada w nadmiarze, a w latach gorszego urodzaju zmuszona jest nawet dowozić. Jednakże i dla tego zboża stosunek obecnych cen do przeciętnego poziomu z 1928/29 i 1927/28 w gospodarczych przedstawia się niekorzystnie. W poprzednim naszym przeglądzie scharakteryzowaliśmy tegoroczny urodzaj ważniejszych zbóż w Polsce. Dalsze kształtowanie się cen będzie niewątpliwie w zależności od kształtowania się cen na rynkach wszechświatowych, musimy jednak podkreślić, że obecnie wewnętrzne warunki ochrony polskiego rolnictwa znacznie się polepszyły, gdyż już wszystkie zboża mamy do pewnego stopnia chronione przez cła przywozowe. Pozostawałaby jeszcze kwestja niektórych dalszych zarządzeń w dziedzinie popierania wywozu tych zbóż , które posiadamy w nadmiarze.

Edward Szturm de Sztrem.

Eksport i rynki zbytu trzody chlewnej.

Eksport trzody chlewnej w sierpniu wykazuje analogiczne dążności jak w lipcu. Cechą charakterystyczną dla eksportu sierpniowego jest dalsza stabilizacja cen na rynkach zbytu. Co do ilości eksportu to mała różnica pomiędzy ilościami towaru wysyłanego w poszczególnych tygodniach, ilustrują poniżej zamieszczone tabelki:

W i e d e ń

w tygodniu 4 8. — 10. 8.	spęd	11.302
„ 11 8. — 17. 8.	„	10.259
„ 18. 8. — 24. 8.	„	10.143
„ 25. 8. — 31. 8.	„	10 782
	Razem	42.486

Praga

w tygodniu	5. 8. — 11. 8.	spęd	12.062
„	11. 8 — 18. 8.	„	11.555
„	19. 8. — 26. 8.	„	13.020
„	27. 8. — 1. 9.	„	13.396
		Razem	50.033

Część naszego wywozu do Czechosłowacji w ilości mniejwięcej 2.500 sztuk tygodniowo, jest kierowana do miast prowincjonalnych, reszta do Pragi.

Towaru bitego wywieziono do Wiednia bardzo mało, zaledwie bowiem 4.933 sztuki, w stosunku więc do ogólnego wywozu jest to procent nader nikły. Tłumaczy się to gorącą porą roku.

Całkowity zatem wywóz do obu wymienionych wyżej krajów wynosił w sierpniu 92,529 sztuk, (w lipcu 113,621) pozornie więc nastąpiło znaczne obniżenie wywozu. Jednawże obniżenie to jest tylko pozornie, gdyż wywóz w lipcu obejmował pięć okresów tygodniowych sięgając do dnia 3-sierpnia, a wywóz sierpniowy tylko cztery okresy tygodnie rozpoczynające się 4 sierpnia. Przeciętny wywóz tygodniowy w sierpniu wynosił 23,132 sztuk w porównaniu z 22,724 sztukami przeciętnego wywozu w lipcu. A zatem nastąpiła zwyżka wywozu wrześniowego o przeszło 6% w stosunku do wywozu lipcowego.

Wspomnianą stabilizację cen podkreślają następujące dane:

W Wiedniu za 1 kg. żywej wagi sztuk z Polski płacono w szylingach austrjackich:

w czasie od	4—10	sierpnia —	2,20—2,85
„	11—17	„	2,30 - 2.85
„	18—21	„	2,30—2,80
„	25—31	„	2 30—2.80

Czyli, że dolna granica cen nie uległa żadnym zmianom, górna zaś zaledwie o 5 groszy austrjackich.

W Pradze za 1 kg. żywej wagi sztuk z Polski płacono w koronach czeskich:

w czasie od	5—11	sierpnia —	10,75—12,10
„	11—18	„	11,00—12,25
„	19—26	„	10,75—12,30
„	27 VI do 1 IX		11,50—12,40

Zachodzące więc różnice są minimalne: w dolnej granicy wynoszą 75 halerzy czesk. a w górnej 30 h. cz.

Jeżeli porównamy dane przytoczone z danymi z lat ubiegłych, to przekonamy się, że w tym samym miesiącu roku ubiegłego wywóz wynosił 93.093 sztuki z czego do Austrji 54,562 i 38.531 do Czechosłowacji, w sierpniu zaś 1927 eksportowano ogółem 63,761 sztuk, przyczem 27.254 do Austrji i 36,507 do Czechosłowacji. Innemi słowy wywóz sierpniowy zarówno w roku ubiegłym jak i w roku bieżący jest znacznie wyższy, niż w roku 1927, natomiast w stosunku do roku ubiegłego nastąpiła lekka zniżka ilości eksportowanych. Ciekawem jest, że w stosunku do zeszłego roku przy niewielkiej różnicy w liczbach całkowitego wywozu nastąpiło znaczne przesunięcie w kierunku eksportu na rzecz rynku czeskiego przy jednoczesnem skurczeniem rynku Wiedeńskiego.

Ceny z sierpnia b. r. są cokolweik wyższe od cen z lipca br. i znacznie wyższe od cen z sierpnia 1928 i to zarówno na rynkach Wiedeńskim, Praskim i na Targowicy Poznańskiej, co ilustruje poniższa tabela:

Przeciętne ceny za 1 q żywej wagi w dolarach amer.:

	Wiedeń	Praga	Poznań
sierpień 1929	35,74	35,40	26,01
lipiec 1929	34,63	33,36	25,55
sierpień 1928	29,62	29,22	22,87

Poza tem wywieziono jeszcze 600 sztuk do Francji. Jednakże był to transport próbny. Tego rodzaju wysyłka do Francji była przeprowadzona i we wrześniu, jednakże ze względu na okólną drogę przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję eksport ten jest narazie połączony z pewnemi ofiarami materjalnemi.

Eksport bekonów i szynek do Anglji w okresie sprawozdawczym kształtował się jak następuje:

Wywieziono dnia	Bekony		Szynki w q
	ballotów	wagi q	
2. 8.	3814	4051,0	615,5
9. 8.	3013	3251,5	683,5
16. 8.	2564	2744,2	699,2
23. 8.	2927	3136,7	591,8
30. 8.	2962	3129,6	662,7

Przeciętny tygodniowy wywóz bekonów do Anglji w lipcu wynosił 3601 bal., podczas gdy w sierpniu spadł do 3056 bal. co jest rezultatem poważnej zniżki cen na rynku angielskim — zniżka nosi charakter stałego sezonowego zjawiska z jednej strony, z drugiej strony została zaostrzona poważnem zwiększeniem podaży bekonu duńskiego.

Eksport bydła rogatego, kierowany głównie do Pragi utrzymywał się w sierpniu nadal w wysokości 2.278 sztuk, na przeciąg 4 tygodni.

Przechodząc z kolei do analizy ważniejszych rynków krajowych podajemy poniżej notowania trzody chlewnej w okresie od 1—15 września.

Warszawa.

Targ z dnia 1/9 — 7/9, spęd, 3101.

Ceny: 2.10 - 2.75 za 1 kg. żywej wagi
3.— — 3.40 „ „ mięsa wieprzowego

Lwów.

Targ z dnia 7/9, spęd, 3101.

Ceny: 3.00 — 3.30 za 1 kg. mięsa wieprz. bit. w rzeźn.
2.90 — 3.20 „ „ „ „ przywozowego

Targ z dnia 7/9 — 14/9 spęd, 3101.

3.— — 3.30 za 1 kg. mięsa wieprz. bit. w rzeźn.
2.90 — 3.12 „ „ „ „ przywozowego

Mysłowice.

Targ z dnia 6/9, spęd 2859.

Ceny: Nie notowano

Targ z dnia 13/9 spęd 2242.

Ceny: Nie notowano

Poznań.

Targ z dnia 3/9, spęd 1664

Ceny: 2.56 — 2.66 ponad 150 kg. żywej wagi
2.48 — 2.52 od 120—150 „ „ „
2.40 — 2.46 „ 100—120 „ „ „
2.20 — 2.28 „ 80—100 „ „ „

2.00 — 2.10 ponad 80 kg. żywej wagi
1.90 — za maciory.
Targ z dnia 10/9 spęd, 1657 szt.
Ceny: 2.56 — 2.64 ponad 160 kg. żywej wagi
2.48 — 2.52 od 120-150 „ „
2.40 — 2.46 „ 100-120 „ „
2.20 — 2.28 „ 80-100 „ „
2,00 — 2.10 mięsiste ponad 80 kg.
1.90 — za maciory i późne kastraty.
Targ z dnia 17/9 spęd 2031 szt.
Ceny: 2.56 — 2.64 ponad 150 kg. żywej wagi
2 48 — 2 52 od 120-150 kg. „ „
2.40 — 2.46 „ 100-120 „ „
2 20 — 2.28 „ 80-100 „ „ „
2.00 — 2.10 ponad 80 kg żywej wagi
1.90 — za maciory i późne kastraty.

K r a k ó w.

Targ z dnia 7/9, spęd 1196, szt.
Ceny: 2.50 — 2.82 za 1 kg. żywej wagi
Targ z dnia 14/9 spęd 1098 szt.
3.10 — 3.60 za 1 kg. bitej wagi
3 45 — 2.75 „ „ żywoj wagi
2.90 — 3.60 „ „ bitej „

D ę b i c a

W czasie od 14—20 płacono na spędach.
Za szt. mięsne kl. I wagi od 85-110 kg. pł. 2.10-220 zł za 1 kg. żyw. wag.
„ „ „ „ II „ „ 70- 85 „ „ do—210 „ „ „ „ „
„ „ słonione „ I powyżej 150 kg. „ 2,25-240 „ „ „ „ „
„ „ „ „ II wagi „ 110-150 „ „ do 220 „ „ „ „ „

Lekka bardzo zniżka cen daje się zauważyć w stosunku do ubiegłego okresu sprawozdawczego jedynie przy sztukach cięższych. Należy jednak liczyć, że nastąpi poważniejsza zniżka o charakterze sezonowym w krajowych cenach trzody i to na wszystkie gatunki. Pierwszemi zwiastunami tego jest zniżka w cenach świń tłustych (bagonów) w Pradze i Wiedniu, spowodowana znacznie silniejszą podażą z Węgier, Jugosławji i Rumunji. Zniżka cen sztuk tłuszczowych oddziałuje zniżkowo na sztuki mięsne. Wobec powyższego należy się liczyć ze zniżką również i na naszych rynkach zbytu. Ponieważ zwiększona podaż występuje jako stałe rok rocznie powtarzające się zjawiska, po ukończeniu zbiorów i robót jesiennych (w krajach Bałkańskich już oddziaływuje ten czynnik) więc i w Polsce nastąpi zwyżka podaży, normalnie trwająca do połowy grudnia, już w październiku. Trzecim czynnikiem, który wpłynie na obniżenie cen jest konjunktura bekonowa i ogólny spadek cen wszystkich bekonów na rynku angielskim o kilkanaście szylingów.

t. i.

Sytuacja na rynku maślarskim.

Trwający od lipca i sierpnia b. r. najprzód wolny i umiarkowany, później dość ostro zarysowujący się ruch zwyżkowy cen masła zbliża się już do swojego najwyższego poziomu. Podobnie jak w poprzednich latach, tak i obecnie należy się spodziewać już w najbliższych tygodniach na międzynarodowym rynku maślarskim całkowitego uspokojenia. Wrzesień, okres powrotu letników do miast w ruchu sezonowym cen masła odgrywa zawsze rolę czynnika podtrzymującego ożywienie, dobry nastrój i wysokie ceny.

Niemniej bieżący wysoki poziom cen wpłynie z czasem na częściowe ograniczenie spożycia. Ubiegłe dość ożywione międzynarodowe obroty masłem, podobno pozwoliły nawet zgromadzić już pewne dodatkowe zapasy towaru na głównych rynkach zbytu dla celów spożycia w okresie zimowym. Wszystkie te przesłanki skłaniają importerów zagranicznych do zachowania pewnej ostrożności w dalszem zaofiarowywaniu wyższych cen, pomimo żądań eksporterów, podyktowanych zmniejszaniem się produkcji mleka w krajach eksportujących w związku ze zbliżającym się okresem zimowym.

Tendencje te są już widoczne na rynku niemieckim, gdzie w przedostatnich notowaniach, dają się zauważyć już nieznaczne różnice, jak to wypływa z niżej umieszczonej tablicy.

Ceny masła w Berlinie w Rm. za ½ kg.

Gatunek	14. 9. 1929	17. .9 1929	19. 9. 1929	17. 8. 1929	18. 9. 1928
III	1,87	1,87	1,89	1,63	1,92
II	1,74	1,74	1,74	1,50	1,75
I	1,58	1,58	1,58	1,34	1,58

W okresie od 14 do 19 września b. r. Berlin niewyzywał żadnych prawie zmian. Dwa punkty uzyskał ostatnio tylko pierwszy gatunek, w porównaniu zaś z ubiegłym miesiącem różnice są znaczne.

Zestawienie cen bieżących z cenami roku ubiegłego, pozwala na stwierdzenie, że znaczne ożywienie w międzynarodowym handlu masłem w miesiącach ubiegłych doprowadziło ceny masła do poziomu niezbyt już odległego od cen zeszłorocznych. Za gatunek I-szy obecnie płaci się w Berlinie o 3 punkty mniej, za II-gi o 2 punkty mniej.

Obecnie na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych spodziewać się można, nieznacznych już tylko zmian w notowaniach, które po krótkiej tendencji zwyżkowej w tygodniach przedświątecznych prawie corocznie wykazują z nowym rokiem rozpoczęcie nowej fazy zniżkowej.

Te same czynniki sprawiły, że i na **angielskim rynku maślarskim** w połowie września również nastąpiło znaczne uspokojenie.

Ceny masła w Londynie w sh. *(2,16 zł.)* za 1 cent. ang. (50,8 kg.)

Gatunek	7. 9. 1929	14. 9. 1929	17. 8. 1929	15. 9. 1928
Duńskie solone	184—185	192—194	172—176	198—200
Polskie solone	140—160	148—162	146—156	150—162

Znaczniejsza zwyżka cen jeszcze w połowie września r. b. objęła przeważnie masło wyższej jakości. W porównaniu do roku ubiegłego ceny na rynku angielskim są naogół nieco niższe. Pomimo to masło polskie uzyskuje ceny zeszłoroczne; świadczyłoby to o po-

prawie jego jakości, ewentualnie o pewnem usprawnieniu naszego kontaktu handlowego z Anglją.

Ostatnie notowania Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich przedstawiają się następująco:

Hurtowe ceny masła w Warszawie w zł. za 1 kg:

Gatunek	12. 9. 1929	23. 9. 1929	23. 8. 1929	23. 9. 1928
I	5,80—6,25	5,80—6,25	5,20—6,—	6,80—7,20
II	5,60—6,—	5,60—6,—	5,00—5,40	6 40—6,80

Na rynku krajowym ceny od kilkunastu dni pozostają bez większych zmian. Po okresie wzmożonej tendencji na początku września, wypływającej z sezonowego spadku produkcji, nastąpiło w połowie września dłuższe uspokojenie rynku.

Obecne ceny są zatem znacznie niższe od zeszłorocznych. Przewidzieć należy, że obecny poziom nie jest jednakże optymalny dla bieżącego roku. Szczególnie fakt, że z dniem 20 października b. r. mają wejść w życie premje wywozowe na masło w wysokości zł. 20,— od 100 kg., zdaje się przemawiać za tem, że ceny masła w kraju naszym ulegną dalszej jeszcze zwyżce.

M. G.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie sprawozdawczym od dnia 8. IX. do dnia 24. IX. r. b. tendencja dla walut kształtowała się niejednolicie. Zapotrzebowania walut było niewielkie, pokrywane przeważnie przez Bank Polski przy nieznacznym udziale banków prywatnych.

Notowano dolary bez zmian po 8,90, franki belgijskie — 123,93—123,95, 123,94; floreny holenderskie — 357,45—357,60; funty szterlingi — 43,25—43,22; franki francuskie — 34,89—34,90½; korony czeskie — 26,39—26,40½; franki szwajcarskie — 171,73½—171,90; szylingi austrjackie — 125,55—125,42; liry włoskie — 46,64½—46,65.

W obrotach międzybankowych notowano: dolar—8,89—8,88⅖; złoto — 4,64—4,64¾ za ruble czerwońca—2,04—1,94 dol. New York kabel — 891,97½—891,95; Gdańsk — 172,85—172,81; Berlin — 212,36—212,30.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po kursie 94% ich wartości nominalnej. Bez zmiany notowano również 7% listy zastawne i obligacje Banku Bosp. Kraj. oraz 7% listy zastawne Państw Banku Rolnego po kursie 83,25 za list 100 złotowy. 8% listy zastawne Tow. Kred. Ziemstwa w okresie sprawozdawczym nie notowano. 8% dolarowe listy zastawne Pozn. Ziemstwa Kred. notowano po kursie 95,5—97—95% ich wartości nominalnej.

—,

Ulgowe kredyty dla szkółkarstwa i sadownictwa.

W wyniku długotrwałych starań Biura Ekonomicznego Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych na terenie Min. Rolnictwa i Państwowego Banku Rolnego została ostatecznie załatwiona sprawa ulgowych kredytów dla szkółkarstwa i sadownictwa. Dnia 30 sierpnia Min. Rolnictwa wydało w tej sprawie okólnik (Nr. 3078/R), który poniżej podajemy:

„Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości co następuje:

Niezwykle silne mrozy, jakie panowały ostatniej zimy, zniszczyły znaczną część drzew owocowych w sadach i szkółkach i obniżyły zdolność naszej produkcji i owoców. Aby przyśpieszyć wyrównanie tych strat zostały uruchomione przez Rząd specjalne ulgowe kredyty dla właścicieli sadów i szkółek, mianowicie:

Państwowy Bank Rolny udzielać będzie pożyczki na wydatki potrzebne do doprowadzenia uszkodzonych przez mrozy szkółek do poprzedniego stanu z dnia 1 lipca 1927 s. Połowa każdorazowo przyznanej sumy pożyczki będzie zrealizowana przez P. B. R. w roku bieżącym, a druga połowa w dwóch równych ratach w latach 1930 i 1931. Każda rata będzie spłacana jednorazowo po trzech latach. Oprocentowanie pożyczek pobierane będzie według normalnych stawek procentowych, obowiązujących każdocześnie w P. B. R. zmniejszonych o 5 punktów procentowych, którą to różnicę oprocentowania za cały czas trwania pożyczki pokryje Ministerstwo Rolnictwa ze swych kredytów budżetowych. Forma kredytu i sposób zabezpieczenia zgodny będzie z zasadami, ogólnie obowiązującemi P. B. R. — pożądane będzie przedewszystkiem zabezpieczenie hipoteczne. Z pożyczek tych korzystać będą mogły niezależnie od obszaru gospodarstw szkółki, których produkcja drzewek przynajmniej w 80% składa się z odmiany uznanych za handlowe i które już dnia 1 lipca 1927 r. zajmowały obszar nie mniejszy niż 2 ha.

Państwowy Bank Rolny przeznaczył również sumę 200.000 zł. na pożyczki na pielęgnowanie uszkodzonych przez mrozy sadów handlowych, które stanowią główne źródło dochodu gospodarstw. Pożyczki będą przyznawane w wypadkach, gdy sady posiadają dostateczną opiekę fachową i dają rękojmię właściwego kredytu. Wysokość pożyczek wynosić będzie 350 zł. na jeden ha sadu. Pożyczki realizowane będą jednorazowo, a spłacane będą w trzech równych ratach w ciągu trzech lat.

Ministerstwo Rolnictwa obniży o pięć punktów procentowych, oprocentowanie pożyczek udzielonych na pielęgnację sadów, należących do gospodarstw o obszarze nieprzekraczającym 50 ha.

Nadto Państwowy Bank Rolny zgodził się przedłużać o dwa lata spłatę pożyczek udzielonych do końca 1928 r. na zakładanie sadów w tych wypadkach, gdy młode sady ucierpiały od mrozów. Ministerstwo Rolnictwa zaś pokrywać będzie oprocentowanie tych pożyczek za okres przedłużenia.

Podanie o pożyczki ulgowe, względnie o bezprocentowe przedłużenie spłaty pożyczek na zakładanie sadów kierować należy bezpośrednio i wyłącznie do właściwych oddziałów Państwowego Banku Rolnego. Podania o pożyczki na szkółki oraz na pielęgnację sadów należy zaopatrywać opinją właściwej Izby Rolniczej, lub Związku Właścicieli Szkółek, względnie Polskiego Związku Posiadaczy Sadów.

Kredyty Zastawowe.

Bank Polski przeznaczył na kredyty zastawowe dla rolnictwa 40 milj. zł.

Tymczasowa repartycja obejmuje 35 milj. zł.

Tymczasowa repartyzacja obejmuje 35 milj. zł.

Bank Ziemiański . .	zł 5.500.000
„ Gospod. Kraj. .	„ 5.000.000
„ Rolny	„ 9.000.000
„ Handlowy . . (kredyt wątpl.)	„ 2.000.000
„ Handl. Wileński Prywatny . .	„ 500.000
Pom. Bank Rolniczy	„ 1.000.000
Pozn. Bank Ziemian	„ 2.000.000
Centrala Rolników .	„ 1.000.000
Bank Pozn. tow. Kred.	„ 3.000.000
Bank Kwilecki, Potocki i Ska	„ 1.000.000
Akcyjny Bank Hipot.	„ 1.000.000
Bank Spółek Zarob.	„ 2.000.000
Polski Bank Przemysł.	„ 2.000.000
łącznie	zł 35.000.000

Państwowy Bank Rolny zł 9 milj. repartyzacja

Warszawa	zł 2.500.0 0
Kielce	„ 500.000
Wilno	„ 400 000
Poznań	„ 400.000
Grudziądz	„ 1.800.000
Lublin	„ 700.000
Lwów	„ 400.000
Kraków	„ 500.000
Łuck	„ 1 250.000
Katowice	„ 150.000
Rezerwa	„ 400 000
łącznie	zl 9.000.000

Kwoty przypadające na poszczególne dzielnice.

Poznańskie zł 7.400.000

Poznański Bank Ziemian . . .	zł 2.000.000
Bank Pozn. Ziem. Kredyt. . . .	„ 3.000.000
Bank Kwilecki, potocki i Ska . .	„ 1.000.000
Centrala Rolników	„ 1.000.000
Państwowy Bank Rolny . . .	„ 400.000
	zł 7.400.000

Pomorze zł 2.800.000

Pomorski Bank Rolniczy . . .	zł 1.000.000
Państwowy Bank Rolny . .	„ 1.800.000
	zł 2.800.000

Małopolska zł 5.900.000

Akcyjny Bank Hipoteczny . .		zł 1,000.000
Bank Zw. Spółek Zarobkowych		„ 2.000.000
Polski Bank Przemysłowców .		„ 2,000.000
Państwowy Bank Rolny	Kraków .	„ 500.000
	Lwów .	„ 400.000
		zł 5,900,000

Kongresówka i Kresy Wschodnie zł. 16.350,000

Bank Ziemiański		zł 5.500,000
Państw. Bank Rol.	Warszawa . .	„ 2.500.000
	Kielce . . .	„ 500.000
	Lublin . . .	„ 700.000
	Wilno . . .	, 400.000
	Łuck . . .	„ 1.250.900
Wileński Bank Prywatny . . .		, 500.000
Bank Gosp. Kraj.	Wołyń . . .	„ 1.700.000
	Kongr. i Białyst.	„ 3.300.000
		zł 16.350.000

Kredyt zastawny jest w zasadzie udzielany na 9 miesięcy, z tem, że 30% płatne jest po 4 miesiącach, co nie wyklucza dalszej prolongaty, 30% — po 6 miesiącach, a po 9 mies. — reszta. W każdym bądź razie w czerwcu 1930, wszystkie zobowiązania z tytułu zastawu rolniczego muszą być uiszczone.

Ustawodawstwo.

Reforma rolna.

Przepisy prawne w związku z ustawą o wykonaniu reformy rolnej przewidują tryb regulowania ciężarów i wierzytelności, ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach. Dotychczas jednak nie wyznaczono instytucyj finansowych, które mają być właściwe do przyjmowania depozytów sądowych składanych przez urzędy ziemskie w wykonywaniu ustawy o reformie rolnej. Czyni temu zadość rozporz. pp. Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 13 ub. m., wyznaczając Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego oraz ich oddziały prowincjonalne. Właściwym do przyjmowania depozytów sądowych jest ten oddział Banku, na którego terenie działania znajduje się siedziba danego sądu.

W sprawie sporządzania planów urządzenia gospodarstwa leśnego w majątkach regulujących serwituty.

Wobec trudności, jakie pociąga za sobą sporządzanie planów urządzenia gospodarstwa leśnego w majątkach, regulujących serwituty, Związek Właścicieli Lasów zaproponował w roku 1927 prowizoryczny tryb postępowania, polegający na obliczaniu cięć bieżących na zasadzie starych planów. Ministerstwo propozycję tą akceptowało do roku 1929/30. Ponieważ obecnie okazuje się, że do tego czasu serwituty zakończone nie będą, Z. W. L. zwrócił się do Ministerstwa z prośbą o przedłużenie tego trybu postępowania. Poniżej podajemy treść odpowiedzi Ministerstwa, polecającej stosować te same zasady aż do roku 1932:

„W piśmie z dnia 24. IX. 1927 r. Nr. 2446/L. 2 Ministerstwo zarządziło, aby w wypadkach, w których plan gospodarstwa leśnego, **obowiązujący dotychczas w lesie obciążonym służebnościami, ekspiruje w czasie**, gdy toczą się już pertraktacje o zlikwidowanie służebności, a wskutek prawdopodobieństwa bliskiego zawarcia układu likwidacyjnego i połączonego z tem zmniejszenia powierzchni leśnej, koszty sporządzenia nowego planu, który wkrótce musiałby ulec zmianie, byłyby nieproduktywnym a nieraz dość poważnym wydatkiem, zastosowany był nieco uproszczony sposób postępowania, polegający na tem, że właści-

ciel lasu — nie sporządzając formalnego nowego planu — przedstawiłby Wojewodzie do zatwierdzenia uzupełnienie do dawnej obowiązującego planu, w którymby przy oparciu się na danych faktycznych dawnego placu obliczone i wyznaczone były etaty roczne na przeciąg najwyżej 3 lat t. j. do roku eksploatacyjnego 1929/30 włącznie. Uzupełnienie to, po zbadaniu sprawy na gruncie (art. 28) i wysłuchaniu osób zainteresowanych (art. 31) byłoby zatwierdzone przez Wojewodę z tem zastrzeżeniem, że zatwierdzenie uzupełnienia planu traci moc obowiązującą z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia właściwych władz ziemskich co do likwidacji służebności, w razie niezlikwidowania służebności do dnia 1. IV. 1930 r. w tymże dniu. W ten sposób uniknie właściciel lasu w czasie toczących się pertraktacji o zlikwidowanie służebności nieproduktywnych kosztów sporządzenia całego nowego planu gospodarstwa leśnego, który będzie obowiązany przedstawić dopiero po zlikwidowaniu służebności, względnie dopiero na okres eksploatacyjny 1930/31.

Ponieważ większość układów służebnościowych jestjeszcze w toku, władze zaś ziemskie w myśl pkt. d art. 30 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1. II. 1927 r. (Dz. U. M. 10, poz. 74) przystąpią do przymusowej likwidacji służebnościdopiero w 1930 roku w tych lasach, w których do tego czasu umowy nie doszły do skutku, Ministerstwo poleca stosować nadal zasady zawarte w piśmie z dnia 24. IX. 1927 r. Nr. 2446/L. 2 do roku 1932".

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Traktat przeciwwojenny podpisany w Paryżu w ub. r. ogłoszono w Dz. U. R. P. Nr. 63, (poz. 489).

Konwencja między Polską a Francją o ochronie sądowej i prawie ubogich podana jest w Dz. U. R. P. Nr. 63 (poz. 493—4).

Organizację dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku normuje rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 1. VI. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 495).

Prowizoryczne Kontyngenty cukru na czas 1. X. r. b. do 30. IX. 1930 r. wyznacza rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dnia 14. VIII 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 498).

Konwencję w sprawie obywatelstwa między Austrją, Węgrami, Włochami, Polską, Rumunją, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 65, poz. 501—2.

Zwalczanie przemytnictwa towarów alkoholowych przewiduje rozp. Min. Sk. z dnia 7. VIII. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 504).

Instytucje finansowe do przyjmowania depozytów składanych przez urzędy ziemskie wyznacza rozp. Min. H. i Spraw. z dnia 13. IX. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 66, poz. 513).

Polityka handlowa.

Pokaz drobnego inwentarza w Toruniu.

W okresie od 16—19 listopada b. r. odbędzie się w Toruniu „Wielki pokaz drobnego inwentarza", który będzie IV z kolei pomorską wystawą drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych. W wystawie tej, podobnie jak w latach ubiegłych wezmą liczny udział hodowcy ze wszystkich prowincyj Polski.

Do dnia 1 października br. wszyscy znani Komitetowi hodowcy, otrzymają deklarację i warunki wystawy, którzyby więc z hodowców do tego czasu nie otrzymał zgłoszenia, proszony jest zwrócić się do Komitetu Wystawy w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40 (gmach Pomorskiej Izby Rolniczej) a niezwłocznie je otrzyma.

Przemysł rolny.

Prowizoryczny kontyngent cukru.

Rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 14 sierpnia br. (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 498) został ustanowiony zasadniczy kontyngent cukru białego na potrzeby ludności na obszarze Rzeczypospolitej w wysokości 3.596.137 q oraz zapasowy kontyngent w wysokości 251.730 q na okres od 1. X. 1929 do 30. IX. 1930 r. Kontyngent ten jest rozdzielony pomiędzy poszczególne cukrownie.

Kronika zagraniczna

Francja.

Sprawa importu mięsa.

Prasa francuska podaje, że deputowany do parlamentu francuskiego p. Henri Cenneyot wniósł interpelację na ręce ministerstwa rolnictwa, w której zaznacza, że już w roku ubiegłym istniał wśród importerów projekt sprowadzenia z zagranicy do Francji 60.000 ton mięsa na warunkach ulgowych, jednak projekt ten skutkiem interwencji parlamentu upadł. W bieżącym roku, plany te zostały przez importerów na nowo podjęte, wobec czego należałoby rolników uspokoić.

W odpowiedzi na tę interpelację minister rolnictwa oświadczył, że sprawa jest istotnie przedmiotem narad między ministerstwami wojny, marynarki, rolnictwa i robót publicznych, że jednak ministerstwo rolnictwa ze swej strony nie zgodzi się na zwolnienie importowanego mięsa od cła ani na żadne ulgi celne, Przeciwnie, Min. Rolnictwa interwenjowała w ministerstwie wojny, aby całe zapotrzebowanie armji francuskiej było pokrywane wyłącznie mięsem krajowem.

Holandja.

Eksport bydła i mięsa.

Rząd holenderski ogłosił urzędową statystykę wywozu bydła i mięsa zagranicę w I-szym półroczu 1929 roku. Wywóz trzody chlewnej wynosił 13.944 sztuk wartości 960.000 Gld. H. (w I-szem półroczu 1928 roku wywieziono z Holandji 83.781 świń wartości 6.510.000 Gld. H.). Z ogólnej sumy wywozu w roku 1929 przypada na Niemcy 1745 sztuk, na Belgję 10.099 sztuk i na Francję 2.100 sztuk. W roku 1928 głównym odbiorcą żywych świń holenderskich były Włochy.

Eksport bekonów w I-szem półroczu 1929 r. wynosił 26.366 tonn wartości 26.988.000 Gld. H. (w tym samym okresie 1928 r. 25.241 ton wartości 22.584.000 Gld. H.). Odbiorcami bekonów były Anglja i Irlandja.

Wywóz mięsa wieprzowego (bitych świń w całości i w połówkach wynosił w I-szem półroczu b. r. 7.219 tonn wartości 6.151.000 Gld. H. (w tym samym okresie 1928 r. 18.016 tonn wartości 13.504.000 Gld. H.).

Świeżego mięsa wołowego i cielęciny wywieziono 7.599 tonn (w r. 1928 — 5.566 tonn) wartości 5.428.000 Gld. H., baraniny 2.303 tonn wartości 1.631.000 Gld. H.

Peklowanego (marynowanego) mięsa wieprzowego wywieziono 3.501 ton (w 1928 r. — 3.958 ton) wartości 3.037.000 Gld. H. Jak widać z powyższych liczb Holandja stanowi poważną konkurentkę Polski, o ile chodzi o rynki francuski i angielski.

Niemcy.

Powołanie do życia Komitetu dla hodowli drobiu i zbytu jaj.

Dnia 12 lipca 1929 utworzono przy Ministerstwie Rzeszy dla Aprowizacji i Rolnictwa, Komitet dla hodowli drobiu i zbytu jaj (Reichsausschluss für Geflügel — und Eierverwertung). Zadaniem wspomnianego Komitetu jest podniesienie i ulepszenie hodowli drobiu.

Rada Zawiadowcza Komitetu składa się z delegata Ministerstwa, z dwuch przedstawicieli rządów krajów związkowych (Landesregierungen), Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego (Landwirtschaftsgesellschaft), z delegata Niemieckiej Rady Rolniczej Rzeszy (Landwirtschaftsrat), przedstawiciela Związku Niemieckich Spółdzielni Rolniczych Rzeszy (Reichverband der deutschen landwirtschaftlichen Genossenschaften), przedstawiciela Spółdzielni Raiffeisena, licznych związków fachowych oraz z sześciu przedstawicieli Centrali zbytu jaj (Eierabsatz-Zentralen).

Przewodniczącym jest b. prezydent ministrów Tantzen, zastępcą przewodniczącego prof. Dr. Schachtzabel. Komitet ma rozpocząć swoje prace w najbliższych dniach.

Ilość świń na Śląsku i w Niemczech.

Niedawno opublikowano urzędowe dane spisu świń z dnia 1 czerwca. Świń było w tym czasie na Śląsku 1.011.053 sztuk (691.321 na Dolnym Śląsku, 319.732 na Górnym Śląsku). W tem było na Dolnym Śląsku 148.648 wieprzy poniżej 8 tygodni. 368.271 do pół roku, 56.228 do 1 roku i 32.929 ponad 1 rok. W całych Niemczech było 16.752.152 świń (w r. 1928 20.186.842), to znaczy o 3.434.690 sztuk mniej niż w roku ubiegłym.

Ukraina.

Perspektywa eksportu mięsnego na Ukrainie.

Mimo bardzo słabych konjunktur na wewnętrznym rynku Ukrainy i stale zwiększającego się niedoboru w spożyciu ludności miejscowej, czynniki miarodajne, w związku ze słabą w roku b. kampanją cukrową w poszukiwaniu artykułów eksportowych zwróciły uwagę na możliwości eksportu mięsnego zagranicę. Niemiecka firma „Hect — Feifer et Co" prowadzi już od dłuższego czasu z berlińskiem przedstawicielstwem Gostorgu pertraktacje nad rozszerzeniem odeskich fabryk konserw mięsnych i eksportem produktów mięsnych do Niemiec. Przeprowadzone w fabryce im. Lenina próby wykazały, że konserwy sowieckie odpowiadają potrzebom konsumenta niemieckiego. Już w czasie najbliższym fabryki odeskie mają przystąpić do masowej produkcji. W Winnicy był budowany jest obecnie olbrzymi kombinat mięsny obliczony na magazynowanie eksportowych produktów mięsnych. Lodownia na punkcie koncentracyjnym o pojemności 25.000 pudów ma wykonywać wszelkie prace sortowniczo-załadowcze dla południowo-zachodnich dróg żelaznych. Kombinat winnicki przewiduje eksport roczny 40.000 sztuk bydła rogatego i 150.000 sztuk nierogacizny.

P. I. E.

Przegląd piśmiennictwa

Piśmiennictwo krajowe.

P. Z. Nadratowski omawia w Nr. 255 *„Kurjera Warszawskiego* sprawę *rolniczego kredytu zastawowego.*

Dając na wstępie ogólną charakterystykę sytuacji rolnictwa, autor podkreśla, że na fatalny stan warsztatów rolnych w znacznym stopniu wpłynął również brak odpowiednich kredytów.

„Nie poruszając już zagadnienia kredytu długoterminowego, którego należytę rozwiązanie jest bodaj jednym z najpilniejszych postulatów, rolnictwo pozbawione jest również kredytu krótkoterminowego na kapitał obrotowy, niezbędny dla każdego gospodarza. Brakowi temu częściowo miał zaradzić kredyt pod zastaw produktów rolnictwa i przemysłu rolnego. Smutne jednak doświadczenia ubiegłego roku gospodarczego, wobec spadku ceny żyta z 40 zł. w sierpniu ub. r. na 28 zł. w czerwcu r. b., wskazuje, że kredyt ten nie odegrał roli, jaką winien był odegrać. Wreszcie suma, jaka tą drogą była rozprowadzona wśród rolników, dosięgła zaledwie 14 miljonów zł. Z zobowiązań zaciągniętych z tytułu zastawu rolniczego, jak informują banki rolnicze, rolnicy wywiązali się należycie".

Zaznaczając, że w roku bieżącym przeznaczono na kredyt sumę 40 miljonów zł. (podział tych funduszy

podajemy w dziale finanse i kredyt), autor podkreśla, że: „choć suma ta nie zaspokoi całkowicie potrzeb produkcji rolnej w dziedzinie kredytu krótkoterminowego, jednak, wobec dalszej zniżki ceny zboża, kredyt zastawowy przy odpowiedniej polityce może wpłynąć na jej podwyższenie, jak również zapobiedz gwałtownym wahaniom ceny ziemiopłodów, wreszcie usunąć czynnik niezdrowej spekulacji zbożem".

Przechodząc z kolei do omówienia techniki udzielanych pożyczek pod zastaw, p. Nadartowski stwierdza zbyt dużo formalności, jednocześnie wszakże wyraża nadzieję, że są to trudności związane w pierwszym okresem zastosowania tej formy kredytu i że z czasem otrzymanie pożyczki warrantowej nie będzie tak uciążliwą rzeczą.

Stwierdzając, że obecnie pożyczka jest udzielana na weksel, który stanowi zobowiązanie główne, umowa zaś zastawnicza — zobowiązanie dodatkowe, autor zaznacza, że „praktykowana forma jest skomplikowana i pociąga za sobą pewne niekonsekwencje. Rozporządzenie zawiera rygory, powodujące przedterminową wymagalność pożyczki. Rygory te stają się bezprzedmiotowe i w praktyce niewykonalne, gdyż weksel wystawiony ze ściśle określonym terminem płatności, nie może być płatny wcześniej. Zobowiązanie dodatkowe, kórem jest umowa zastawnicza, może pociągnąć za sobą skutki prawne dopiero wtedy, gdy uchybiono zobowiązaniu głównemu, a jest niem weksel. Zaradzić temu można przez nadanie świadectwu zastawu rolniczego charakteru warantu rolniczego. W tym duchu rozwiązała tę kwestję po raz pierwszy Francja przez wydanie ustawy o warrantach rolnych w 1898 r., znowelizowanej w 1906 r. W ślad za nią poszły Hiszpanja, Argentyna, Kolumbja i inne kraje południowo-amerykańskie.

„Zachodzi istotna potrzeba — kończy autor — uzupełnienia art. 6, rozp. P. Prezydenta z dnia 22 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym przez wprowadzenie indosu i solidarnej odpowiedzialności indosantów, co wzmocni gwarancję wierzyciela-zastawnika i doprowadzi do usprawnienia akcji zastawowego kredytu rolniczego."

P. E. Szyszkowski, zamieszcza w Nr. 36 *„Przemysłu i Handlu"* artykuł, dający szereg ciekawych informacyj o rozwoju naszego przemysłu bekonowego.

Autor stwierdza, że w chwili obecnej istnieją w Polsce 3 czynne bekoniarnie samoistne, przeszło 10 przy rzeźniach municypalnych oraz 2 nieczynne. Do tej ostatniej grupy należy duża samoistna bekoniarnia w Czerniewicach, pierwsza na obszarze Polski, do ostatniej prawie chwili znajdująca się w masie upadłości S-ki Akc. „Unicar".

Rzeczą charakterystyczną dla naszego przemysłu bekonowego są właśnie bekoniarnie, założone przy rzeźniach miejskich, będące jakgdyby kompromisem między naszemi dużemi możliwościami rozwoju tego przemysłu z jednej strony, a brakiem kapitału inwestycyjnego z drugiej.

Przeciętna produkcja roczna naszego przemysłu bekonowego wynosi około 140.000 centnarów angielkich; jest to niewiele, o ile zważymy, że ogólny import bekonu na rynek angielski przewyższa 8 miljonów cwt. rocznie. Jedną z przyczyn tak małego udziału produkcji polskiej w zaopatrywaniu pojemnego rynku angielskiego było niekorzystne kształtowanie się cen produktu polskiego, który niejednokrotnie zmuszony był znikać z Anglji, co w następstwie powodowało jeszcze większą jego deprecjację.

Przechodząc do omówienia eksportu naszych bekonów, autor podkreśla, że prawie w całości skierowany jest do Anglji, która jest olbrzymim rynkiem zbytu dla tego produktu; z innych krajów jedynie Norwegja sprowadza pewne ilości bekonu, ale ze względu na jej bezpośrednie sąsiedztwo ze Szwecją i Danją, najpoważniejszymi dostawcami bekonu, nie może ona być brana na uwagę przez nasz przemysł Zresztą jest to obecnie zupełnie zbyteczne, ponieważ Anglja, spożywająca rocznie około 2.500.000 tonn mięsa, w 50% pokrywa swoje zapotrzebowanie importem z krajów obcych i kolonij, przyczem mięso wieprzowe i bekony zajmują poważne miejsce.

Zaznaczając w dalszym ciągu, że bekon polski był notowany bardzo nisko, autor przytacza, jako powody konserwatyzm angielski, który skłaniał odbiorców do niechętnego traktowania artykułu nowego pochodzenia, oraz braki produkcji i eksportu, które zniechęcały odbiorców angielskich do towaru polskiego.

W celu zapobieżenia tym brakom powstał w 1926 roku Związek Bekonowy, który rozwinął żywą działalność.

„Związek rozpoczął energiczną akcję w kierunku usprawnienia naszego przemysłu bekonowego, stworzenia mu odpowiednich warunków rozwojowych w kraju, zwracając uwagę Rządowi na doniosłość i znaczenie tej gałęzi życia gospodarczego. Dzięki poparciu rządowemu przemysł bekonowy w Polsce stanął obecnie na zdrowych podstawach i niewątpliwie w najbliższej przyszłości wykaże swą żywotność oraz zdobędzie na rynku angielskim należne mu stanowisko."

„Zasadniczym warunkiem produkcji bekonowej jest posiadanie odpowiedniego, dostosowanego do wymagań rynku odbiorczego, surowca w postaci zestandaryzowanej jednolitej trzody chlewnej. Warunki naturalne kraju pozwalają nam na racjonalny wychów trzody chlewnej, co jednakże dotychczas nie nastąpiło. Hodowca świadomy wymagań przemysłu bekonowego powinien produkować trzodę określonego typu i odstawiać ją do bekoniarni we właściwym czasie w jednakowej wadze. Dokładne prowadzenie rachunków kosztów własnych umożliwi kontrolę rentowności hodowli, która obecnie jest rzeczą nieomal niemożliwą do stwierdzenia. W kierunku racjonalnego chowu trzody idą obecnie usiłowania czynników rządowych i społecznych — przyczem należy zaznaczyć, że poszczególne bekoniarnie, wzorując się na Danji i Szwecji, zaczynają w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i lokalnemi organizacjami rolniczemi sprowadzać rasowe knury w celu podniesienia okolicznej hodowli. Ponadto Związek w przeprowadzonej przez siebie standaryzacji przewiduje granice wagi żywej dla trzody, przerabianej na bekony. Ścisłe określenie i przytrzymywanie się wagi żywej surowca w Danji i Szwecji sprawiło, iż kraje te posiadają tak jednolity zestandaryzowany produkt; dlatego też tego rodzaju postanowienie należy uznać za zewszechmiar słuszne."

Standaryzcja bekonów w Polsce została bardzo szczegółowo i wyczerpująco opracowana przez Ogólnopolski Związek Bekonowy w porozumieniu z czynnikami rządowemi. Pomimo, że dotychczas nie ukazało się odpowiednie rozporządzenie w tej sprawie, Związek

Bekonowy praktycznie przeprowadził już rzeczoną stan, daryzację i wykonywa kontrolę przez swój organ in= spekcyjny. Standaryzacja powyższa określa swoje wy= magania w 3 zasadniczych kierunkach: po pierwsze — co do technicznych urządzeń fabrycznych, po drugie — co do samego procesu produkcji, gotowego produktu i jego klasyfikacji handlowej, po trzecie — co do wa= runków sanitarnych".

W dalszym ciągu autor omawia sprawę urządzeń technicznych naszych bekoniarń, która wykracza poza zainteresowania naszego pisma. Na podkreślenie jesz= cze zasługują usiłowania wspomnianego Związku Be= konowego zorganizowania kilku zakładów dla wspól= nego przerobu odpadków, którego właściwe zorganizo= wanie decyduje w znacznym stopniu o rentowności przemysłu bekonowego.

Piśmiennictwo zagraniczne.

Berlińskie czasopismo *„Allgemeine Fleischer=Zei= tung"* w numerze 179 z b. r. narzeka na ciężkie poło= żenie przemysłu mięsnego w Niemczech, spowodowane niebywałą dotąd zwyżką cen (ponad 90 Rmk. za 50 kg. żywej wagi) trzody chlewnej. Tak wysokie ceny żywca nie pozwalają przemysłowi mięsnemu na racjonalną kalkulację, gdyż krajowych cen na produkty mięsne nie można podnieść zbyt wysoko, aby nie wywołać ograniczenia konsumcji, a eksport zagranicę nie opła= ca się wobec konkurencyjnych cen innych krajów, w których ceny trzody są znacznie niższe. To też stra= ty fabryk mięsnych mając być bardzo poważne. Sytu= ację utrudnia jeszcze fakt, że fabryki te nie mogą się pozbyć po odpowiedniej cenie nagromadzonych zapa= sów wędlin.

Opinja powyżej przytoczonaa zgadza się ze zda= niem rolniczej organizacji zbytu materjału rzeźnego (Die Viehzentrale G. b. b. H. w Berlinie — Friedrichs= felde), która w swojem sprawozdaniu, ogłoszonem w prasie niemieckiej, stwierdza, że obecny poziom cen trzody w Niemczech posiada charakter groźny (w Niemczech południowych od Mkh 96—100,— za 50 kg żywej wagi) w styczniu b. r. ceny wynosiły około 77 Mk. za 50 kg. żywej wagi trzody. Wspomniane sprawozdanie przypisuje to zjawisko niedostatecznym dowozem trzody na targi, uważając je za wysoce niepo= żądane dla samego rolnictwa, ze względu na możliwość ograniczenia konsumcji mięsa, a w następstwie ograni= czenia produkcji trzody. W sprawozdaniu znajduje się apel do producentów, aby w interesie ogólnym dostar= czali na targi przynajmniej trzodę znajdującą się w na= leżytej kondycji ubojowej.

„Wiener Vieh= und Fleischverkehrs=Zeitung" (Nr. 32 z dn. 16 sierpnia b. r.) omawia pojawienie się w ostatnich dniach w wielkiej hali targowej w Wiedniu transportów bitych mrożonych świń z Ameryki, co wpły= nęło na ograniczenie importu mięsa świeżego z państw sąsiednich. Może to wpłynąć bardzo niekorzystnie na kształtowanie się cen między innemi także polskich świń w Wiedniu.

Przy tej sposobności autor notatki podnosi z na= ciskiem, że świnie amerykańskie wprowadzono do Austrji bez głów i wnętrzności, a do tego z Ameryki Południowej, gdzie stosunki weterynaryjno=policyjne nie są krajom europejskim dobrze znane, wreszcie w stanie zamrożonym, co w wysokim stopniu utrudnia austrjac= kim władzom weterynaryjnym możność stwierdzenia jakichkolwiek chorób, — natomiast wprowadzono ogromne utrudnienia w formie przymusu importowania do Austrji świń razem z wnętrznościami z krajów sąsied= nich, w których stosunki policyjno=weterynaryjne są zu= pełnie uregulowane na zasadach nowoczesnej wiedzy weterynaryjnej i które nie wzbraniają władzom austrjac= kim osobistego zapoznania się z miejscowemi urządze= niami weterynaryjnemi.

Recenzje i sprawozdania

Rynki zbytu.

Rzadko kiedy zdarza się okazja do zabierania gło= su w dziale recenzyj pima fachowego w tak cieka= wej sprawie i wypowiadania się o tak godnym uwagi zja= wisku, jakiem niewątpliwie stanie się świeżo wydana przez Państwowy Instytut Eksportowy książka, p. t. „Rynki Zbytu". Pomimo dość licznych usterek w u= kładzie materjału, o czem niżej słów kilka powiemy, a nawet w opracowaniu poszczególnych działów — wy= dawnictwo to należy powitać z całem uznaniem.

Zdajemy sobie wszak sprawę z tego, że żyjemy w okresie niezwykle silnego napięcia ekspansji handlo= wej poszczególnych jednostek gospodarczych, wiemy także o tem, iż Polska wśród innych narodów walczą= cych o rynki zbytu ma przed sobą szczególnie trudne zadanie, jako państwo młode, niedość skonsolidowane gospodarczo, nie posiadające wyszkolonego, mającego za sobą dużą tradycję kupiectwa. W tych warunkach kwestja odpowiednio zorganizowanej informacji obcych o naszym kraju oraz naszego kupiectwa o tych ryn= kach, o zdobycie i utrzymanie których nam chodzi, jest niezmiernie ważna.

Państwowemu Instytutowi Eksportowemu przy= padł w udziale zaszczyt zapoczątkowania akcji w tym ostatnim właśnie kierunku. Jednym z etapów tej akcji, zakrojonej miejmy nadzieję na szerszą skalę, jest wła= śnie wydanie systematycznie opracowanego informa= tora o rynkach zbytu. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo na polskich półkach księgarskich i z tego chociażby tytułu powinno się znaleźć ono w ręku każdego, kto interesuje się praktycznie lub teoretycz= nie polskim handlem zagranicznym. Książka ta będzie niewątpliwie pożyteczna również i w uczelniach han= dlowych, gdzie obecnie daje się odczuwać brak pol= skiego źródła informacyjnego o takim zakresie.

Sama koncepcja wydawnictwa wydaje się trafną. Pomimo zasadniczej płynności stosunków, o których podjęło się poinformować omawiane wydawnictwo, du= żo spotyka się w podanych wiadomościach rzeczy pod= stawowych, ulegających powolnym tylko i nieczęstym zmianom.

A co do informacyj o faktach zmiennych, to trzeba mieć nadzieję, iż wydawnictwo będzie podlegało perjodycznemu odświeżaniu, ulepszając jednocześnie metody i podnosząc poziom poszczególnych opracowań.

Niejednolitość poziomu tych opracowań jest bodaj głównym zarzutem, jakie można uczynić wydawnictwu, aczkolwiek zdawać sobie należy sprawę z tego, iż niejednolitość ta jest nieuniknionym prawie wynikiem metody opracowania materjału informacyjnego, polegającej na oparciu się w większości wypadków na pracach personelu naszych placówek zagranicznych, mającego możność niejako własnemi oczami oglądać to o czem informują. Metoda ta z drugiej strony nadała informacjom żywość i możliwość najdalej posuniętej aktualności, co jest szczególnie ważne w tego rodzaju szybko starzejących się wydawnictwach.

Sam fakt zapoczątkowania akcji informacyjnej w dziedzinie dotychczas zaniedbywanej wydaje się nam tak doniosłym, że nie usposabia do wyszukiwania usterek i stawiania zarzutów. Należy raczej zachęcić autorów do dalszej, możliwie intensywniejszej pracy w tym kierunku.

Wieńczysław Krzywicki.

Edward Szturm de Sztrem: „Zasiewy i zbiory w roku 1927-28. „Kwartalnik Statystyczny" wydawany przez G. U. S., 1929 r., t. VI, zesz. 2.

Ostatnie dane liczbowe G. U. S. o powierzchniach uprawnych, plonach i zbiorach w Polsce w 1927-28 r., o tyle zasługują na baczniejszą uwagę, że w roku tym zmieniono zasadniczo metodę zbierania odpowiednich danych liczbowych. Do 1927 r. zarówno powierzchnie zasiane, jak i plony ustalone bywały na podstawie sprawozdań korespondentów G. U. S. Przeprowadzono to w ten sposób, że korespondenci podawali z jednej strony liczby absolutne, wyrażające plony z 1 ha poszczególnych ziemiopłodów, z drugiej zaś liczby względne, wyrażające zwiększenie lub zmniejszenie się procentowe powierzchni danych upraw w stosunku do roku ubiegłego. Za podstawę obliczeń posłużyły różnorodne materjały, dotyczące 1919-21 r., które ustaliły szacunkowo powierzchnie zasiane różnemi ziemiopłodami. Widzimy stąd, że poważne źródło błędów leżało już u podstawy statystyki powierzchni zasiewów, nie mówiąc nawet o nieścisłości szacunków, dokonywanych corocznie przez korespondentów.

W ostatnim roku dokonano zmiany metody zbierania danych, w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 marca 1928 r. Zmiana polega na tem, że stwierdzenie powierzchni zasianych przeprowadzają władze administracyjne za pośrednictwem urzędów gminnych, przyczem rejestruje się wszystkie gospodarstwa, podając dla każdego z nich powierzchnie zasiane poszczególnemi ziemiopłodami. Zebrany w ten sposób materjał G. U. S. uznał za dokładniejszy od dotychczasowego; nadto rejestracja pozwala na najszczegółowsze zestawienia, gdy poprzednie dane zestawiano zasadniczo jedynie dla województw.

Jest rzeczą oczywistą, że statystyka zasiewów i zbiorów z 1927-28 r. jest niespółmierna z poprzedniemi. Aby temu zaradzić, postanowiono zmiany procentowe w powierzchniach zasiewów, ustalane corocznie, przez korespondentów, przerzucać wstecz, biorąc za podstawę powierzchnie zarejestrowane w 1927-28 r. Pracę taką umożliwił fakt, że dla 1927-28 r. zebrano statystykę zasiewów i drogą danych, nadsyłanych przez korespondentów.

Różnice, mające miejsce między powierzchniami zasiewów, ustalonemi na zasadzie jednej i drugiej metody, okazują się w niektórych wypadkach dość znacznemi. Tak np. stosunek powierzchni oznaczonej na podstawie rejestracji do powierzchni szacowanej według sprawozdań korespondentów wynosi: u pszenicy 119,5%, żyta 117,6%, jęczmienia 90,3%, owsa 75,6%, prosa 66,7%, grochu 112,8%, koniczyny 86,3%. Dla ziemniaków, gryki, lnu różnica okazała się nieznaczną, gdyż odpowiedni stosunek wynosi tylko 101,4%, 101,3% i 102,9%.

Pewne różnice wykazuje i statystyka plonów. Przeciętna wydajność 1 ha — według szacowań korespondentów — przewyższa z reguły odpowiednie liczby uzyskane na podstawie rejestracji. Tłumaczy się to faktem, że korespondenci, należący w ogromnej przewadze do lepszych gospodarzy, mają przed oczyma lepiej uprawione pola, podczas gdy przy rejestracji weszły w grę gospodarstwa najgorsze, nadto zaś wystąpiła prawdopodobnie i tendencja do obniżania plonów. Dla całej Polski i większości ziemiopłodów różnica pod tym względem wynosi około 12%, przyczem jest ona znaczniejszą w mniejszej aniżeli w większej własności.

Reasumując te uwagi w stosunku do najważniejszych ziemiopłodów, t. j. zbóż, okazuje się, że dotychczas podawano zbyt niską produkcję zbóż chlebowych (pszenicy i żyta) i zbyt wysoką zbóż pastewnych (owsa i jęczmienia).

Przy porównywaniu powierzchni zasianych plonów i zbiorów z 1927/28 r. z odpowiedniemi liczbami z lat ubiegłych, należy mieć na uwadze, że do podobnych celów brać trzeba nie dane ogłaszane poprzednio lecz te, które przerobiono wstecz na podstawie rejestracji i które podaje p. E. Sztrem w swej cennej rozprawie, szczegółowo omawiającej dawną i obecną metodę oraz zawierającej wszelkie potrzebne przeliczenia. C.—t.

Prof. Dr. E. Laur: „Terminologie et fondements d'une statistique internationale basée sur la comptabilité agricole" (Brugg, 1929).

Prof. Stefan Moszczeński: „Ujednostajnienie metod statystycznych dla opracowania materjałów rachunkowych z gospodarstw wiejskich" („Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych", t. XXII. 1929 r.).

Dr. Wacław Ponikowski: „Ustalenie niektórych mierników i liczb względnych w rachunkowości rolniczej". (R. IV. R. i L., t. XXII, 1929 r.).

W ostatnich latach badania empiryczne gospodarstw wiejskich, zwłaszcza badania oparte na materjałach rachunkowych, poczyniły tak znaczne postępy, że można mieć nadzieję, że w niedalekim czasie staną się one podstawą do porównań międzynarodowych. Aby jednak porównania te okazały się owocne, należy ustalić szereg najbardziej charakterystycznych wielkości, które świadczyły o intensywności, wydajności i opłacalności rolnictwa rozmaitych krajów; stworzyć wspólną terminologję; oznaczyć jednostki przeliczeniowe; i wreszcie w taki sposób opracować uzyskane liczby, aby wyprowadzane z nich wnioski posiadały dostateczne uzasadnienie dla tych, którzy z podobnych publika-

cyj mieliby korzystać. Że sprawy te istotnie dojrzały do rozstrzygnięcia, świadczą wymownie tutaj trzy rozprawy, które ukazały się w druku w ostatnich paru miesiącach.

Prof. Laur słusznie uważa, że instytucją, która powinna ujednostajnić metody badawcze oraz zająć się gromadzeniem i wydawaniem odpowiednich materjałów, jest Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie. W swej treściwej rozprawie prof. Laur podaje przedewszystkiem określenie rolnictwa, projektuje najważniejsze charakterystyki liczbowe gospodarstw wiejskich oraz najwłaściwsze dla nich terminy (w trzech językach: francuskim, niemieckim i angielskim). Tych charakterystyk liczbowych powinno być niewiele, natomiast należy je bardzo ściśle określić. Są to: dochód czysty, dochód brutto, koszty gospodarcze (nakład gospodarczy), koszty produkcji, zysk gospodarstwa („Reinertragdifferenz"), dochód rolniczy, zysk z pracy przedsiębiorcy i jego rodziny, dochód czystego majątku gospodarstwa, zysk przedsiębiorcy, dochód społeczny, reszta majątku nieruchomego.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że u nas terminologja w zakresie badań rachunkowych nie jest jeszcze ustalona; rozmaici badacze posługują się tutaj rozmaitemi nazwami. To też byłoby pożądanem, aby tę sprawę ostatecznie rozstrzygnąć. Mógłby się nią zająć projektowany w roku przyszłym zjazd naukowy ekonomiczno-rolniczy.

Pokrewną co do treści roprawie prof. Laura jest praca *Dr. W. Ponikowskiego*, gdyż przeważna jej część poświęcona jest ustaleniu najważniejszych charakterystyk liczbowych gospodarstw wiejskich, — przyczem w paru miejscach autor zajmuje stanowisko, nieco odbiegające od poglądów prof. Laura. Dotyczy to w szczególności dochodu czystego (autor rozróżnia dwa rodzaje tego dochodu, — jeden jako wyraz sprawności warsztatów rolniczych, drugi jako podstawa do oznaczania wartości dochodowej gospodarstw), istotnego końcowego dochodu brutto i istotnych kosztów gospodarczych. Co się tyczy zysku gospodarstwa, to auttor zapartuje się sceptycznie na możność ścisłego oznaczenia tej wielkości. Wreszcie w pracy tej znajdujemy uzasadnienie dla naszych stosunków jednostki powierzchni, na którą należy przeliczać wszelkie liczby bezwzględne. Według autora byłyby to wszelkie ziemie należące do gospodarstwa wiejskiego minus lasy, nieużytki, wody niezagospodarowane, place i drogi oraz kopalnie i pokłady związane z przedsiębiorstwami względnie samodzielnemi.

Tematem rozprawy *prof. S. Moszczeńskiego* jest sposób opracowania statystycznego liczb, pochodzących z materjałów rachunkowych. Autor wykazuje na kilku przykładach niepewność wniosków, wyprowadzanych przy pomocy uproszczonych metod statystycznych i opowiada się za koniecznością wprowadzenia do obchodzących nas badań rachunku prawdopodobieństwa, t. j. metody statystyczno-matematycznej.

O ile charakteryzuje się pewną zbiorowość cząstkową za pomocą średniej arymetycznej, należy podać błąd średni tej ostatniej, a to w celu przekonania się, z jakiem przybliżeniem dana zbiorowość próbna charakteryzuje zbiorowość generalną. Podobnie należy wyliczać błąd średni różnicy między dwoma średniemi arytmetycznemi, gdyż tylko w ten sposób możemy dowiedzieć się, czy różnica między dwoma badanemi zbiorowościami jest istotna czy też nieistotna. Przy badaniu zależności między zmiennemi nie należy zadawalniać się metodą uproszczoną, pozwalającą na dowolność interpretacji, lecz wyliczać t. zw. spółczynnik spółzależności (r) wraz z jego błędem średnim, uniezależniającym wynik od indywidualności badacza i pozwalający stwierdzić, czy wolno jest przenieść zależność, ustaloną dla zbiorowości próbnej, na zbiorowość generalną. Jeśli wreszcie uproszczone badanie wykaże możliwość istnienia zależności krzywolinijnej, należy obliczyć t. zw. stosunek spółzależności (n) oraz wskaźnik krzywizny represji z jego błędem średnim.

Zaznaczyć wypada, że na gruncie europejskim pierwszy prof. Moszczyński powziął myśl zastosowania metod statystyczno-matematycznych do badań w dziedzinie ekonomiki gospodarstw wiejskich (mniejwięcej równocześnie lecz zupełnie niezależnie od podobnej inicjatywy w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej).

Wprowadzenie rachunku prawdopodobieństwa na terenie badań międzynarodowych byłoby niewątpliwie rzeczą wielkiej wagi, ustrzegając badaczy od przedwczesnych uogólnień, tembardziej, że materjały rachunkowe, z któremi będzie się miało do czynienia przez wiele lat, pochodzić będą z stosunkowo nielicznej tylko ilości gospodarstw. C.—t.

Statystyka

Uwaga.

Rozpoczynając nowy rok gospodarczy, wprowadzamy pewne zmiany w układzie tablic, obrazujących handel zagraniczny głównemi artykułami rolniczemi, a to z powodu, iż na konferencji, odbytej dn. 3. I. 1929 r. w Ministerstwie Rolnictwa ustalono te artykuły rolne, które winne być zaliczane do sum bilansowych w zestawieniu handlu wytworami rolnemi. W myśl tych postanowień, wyeliminowaliśmy w przywozie z działu produkcji roślinnej następujące artykuły: ryż, cytryny, pomarańcze, orzechy i migdały.

Z działu zaś produkcji zwierzęcej, wełnę w przywozie zarówno jak w wywozie. Obecnie artykuły te nie będą dodawane do odpowiednich sum poszczególnych działów, lecz znajdować się będą pod kreską. W przywozie zamieszczać będziemy drzewo surowe i nawpół obrobione.

Obecne artykuły te nie będą dodawane do odpowiednich sum poszczególnych działów, lecz znajdować się będą pod kreską. W przywozie zamieszczać będziemy drzewo surowe i nawpół obrobione.

Natomiast pozycję warzyw i mąki żytniej w przywozie zmuszeni jesteśmy skasować wobec nieogłaszania odpowiednich danych w „Wiadomościach Statystycznych", z których czerpiemy materjały.

Handel zagraniczny głównemi artykułami rolniczemi.

Przywóz

	sierpień 1929 w tonnach	sierpień 1928 w tonnach	sierpień 1929 w 1 000 złotych	sierpień 1928 w 1 000 złotych
Obrót ogólny:	417 688	415 255	226 535	258 794
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	18 740	41 600	15 981	30 442
I Produkcja roślinna . . .	8 705	30 870	4 295	15 293
Ziarno zbóż	4 575	28 133	1 787	13 537
Nasiona	3 097	2 247	2 025	1 437
Owoce, (śliwki)	1 033	490	483	319
II Produkcja zwierzęca . . .	szt. 81 287 tonn 2 934	szt. 2 878 tonn 4 312	8 353	12 558
Zwierzęta i ptactwo żywe .	szt. 81 287	szt. 2 878	535	170
Tłuszcze jadalne zwierzęce .	tonn 1 602	tonn 2 131	4 151	5 126
Skóry surowe	1 223	2 125	3 403	7 146
Ryby (oprócz śledzi) . . .	109	56	264	116
III Przemysł rolny	3 688	3 450	2 485	2 089
Mąka pszenna	302	—	205	—
Tłuszcze jadalne roślinne . .	756	144	1 326	756
Pasza	2 630	3 306	954	1 333
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	3 413	2 968	848	502
Drzewo surowe	1 986	2 079	396	245
„ nawpółobrobione . .	1 427	889	452	257
Ryż	3 967	6 848	2 035	3 652
Cytryny	789	421	472	339
Pomarańcze	74	1	95	2
Orzechy i migdały	94	80	253	210
Wełna i odpadki	919	546	8 165	5 371

Wywóz

	sierpień 1929 w tonnach	sierpień 1928 w tonnach	sierpień 1929 w 1 000 złotych	sierpień 1928 w 1 000 złotych
Obrót ogólny:	2 199 587	1 911 202	280 717	196 333
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	527 063	462 609	159 463	102 500
I Produkcja roślinna	75 084	8 451	25 343	5 282
Ziarno zbóż	68 629	3 865	21 123	1 681
„ strączkowych	1 113	1 029	702	716
Nasiona	3 751	2 049	2 269	1 442
Ziemniaki	89	33	8	4
Chmiel	25	117	116	824
Len	509	452	606	303
Konopie	139	71	121	56
Wiklina	829	832	398	256
II Produkcja zwierzęca . . .	szt. 356 490 tonn 12 426	szt. 331 318 tonn 9 850	66 696	48 029
Konie	szt. 2 328	szt. 935	734	457
Bydło rogate	„ 3 630	„ 42	1 716	33
Trzoda chlewna	„ 104 841	„ 94 056	22 322	14 676
Gęsi	„ 165 239	„ 189 762	1 592	1 519
Inne zwierzęta i ptactwo . .	„ 80 452	„ 46 523	345	157
Nabiał	tonn 1 928	tonn 1 468	9 343	8 206
Jaja	7 255	5 788	18 122	14 996
Skóry surowe	450	638	1 582	2 285
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	353	280	2 427	1 597
Mięso wszelkie	2 440	1 676	8 463	4 103
III Przemysł rolny	56 881	11 854	22 057	4 373
Mąka pszenna	442	—	307	—
„ żytnia	257	74	105	52
Płatki ziemniaczane	321	10	84	4
Mąka i krochmal ziemniaczany .	84	370	44	267
Cukier	31 121	1 731	14 820	1 096
Spirytus	1 171	131	1 356	116
Pasza	23 485	9 538	5 341	2 838
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	382 672	432 454	45 367	44 816
Papierówka	152 857	170 133	10 501	10 614
okrąglaki, kopalniaki i słupy telegraficzne.	44 893	55 312	2 757	2 953
Kłody, kloce i dłużyce . . .	47 043	62 005	4 932	6 288
Bale, deski, łaty i podkł kol.	137 879	145 004	27 177	24 961
Wełna i odpadki	166	150	589	645